Nr. 261. Kraków, Piątek 16 Listopada 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Pleua, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

***Kraków,** 15 listopada.*

Wreszcie po długich poszukiwaniach i wymownych perswazyach p. Lucanusa, znaleziono prezydenta wyższego sądu krajowego, który odważył się na wątpliwej wartości zamianę swego pewnego stanowiska, na błyskotliwą godność ministra sprawiedliwości. Zauważyć bowiem należy, że prezydentów wyższych sądów w Prusiech nie wolno wbrew ich woli pensyonować, gdy minister może, jak złośliwie lecz nie mniej trafnie sądziła *Germania*, położyć się spać, mając wotum zaufania, a obudzić się pod wrażeniem dymisyi. Ta okoliczność tłómaczy, dlaczego w najwyższych sferach sędziowskich, w pierwszym rzędzie powołanych do dostarczenia kompetentnych do teki sprawiedliwości kandydatów, tak trudno było znaleźć ochotników na ministra.

Ostatecznie jednak, jak nam wczoraj doniósł telegram, cesarz zamianował już p. Schönstedta następcą Schellinga. Nowy minister sprawiedliwości w Prusiech jest przedewszystkiem urzędnikiem-biurokratą. Jako urzędnik sędziowski rozpoczął swój zawód w Głogowie, potem jednak przeniesiono go do prowincyj zachodnich, gdzie był sędzią powiatowym w Duisburgu i Broich, następnie dyrektorem sądu krajowego we Frankfurcie nad Menem. Prezydentem sądu krajowego był Schönstedt kolejno w Neuwied, potem (1884 r) w Kassel, obecnie zaś nominacya na ministra spotkała go na stanowisku prezydenta wyższego sądu krajowego w Celle. Jest on katolikiem.

W ten sposób skompletowano wreszcie gabinet pruski, złożony z najróżnorodniejszych żywiołów. Zasiada w nim bowiem ultra-konserwatywny Köller obok dawnego zwolennika narodowych liberałów, Miquela; umiarkowany konserwatysta Bötticher obok agrarzysty, nowomianowego ministra rolnictwa Hammersteina. Przybywa do towarzystwa p. Schönstedt, biuralista który zastosuje się do prądów, jakie z góry powieją. Reasumując jednak dotychczasowe dane, o ile one z politycznego charakteru członków gabinetu wydedukować się dadzą, a zwłaszcza o ile o nich nowy kanclerz decyduje, nie da się zaprzeczyć, że najnowsze zmiany w naczelnych stanowiskach wypadły w duchu ultrakonserwatywnym, jeśli nie reakcyjnym.

Ilustracyą tego bardzo dosadną jest wieść, — o ile prawdziwa, stwierdzić tego dotąd nie zdołano, — że kanclerz ks. Hohenlohe za wiedzą i zezwoleniem cesarza udać się ma w najbliższym czasie do ks. Bismarka, aby zasięgnąć rad jego co do dalszej polityki i systemu rządzenia. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się, byłaby ona stanowczym zwrotem w kierunku reakcyjnym. Ks. Bismark nie udzielałby swemu następcy rad i wskazówek po to, aby ich nie spełniono. Wyczekiwaćby zatem należało przedewszystkiem pojednania rządu z agrarzystami, przywrócenia ustawy o socyalistach, ba nawet powołania do życia dawnego kartelu.

Czy reakcya w tych rozmiarach byłaby dzisiaj możliwą? Byłaby ona w pierwszym rzędzie kompromitującą dla korony, która dała hasło i popęd do „nowego kursu“. Są bowiem w tym okresie rządów wypadki, których cofnąć ani „odrobić“ nie podobna, jak n. p. traktaty handlowe. Naszem zdaniem zatem o zupełnem cofnięciu się dzisiaj w tory polityki Bismarkowskiej nie może w Niemczech być dzisiaj mowy, a gdyby się o to pokuszone, narażonoby kraj na nieobliczalne następstwa.

Jeśli bowiem rząd snuje daleko sięgające plany o represyjnych środkach przeciw „stronnictwom przewrotu“, to miał sposobność przekonać się, że nawet w łonie gabinetu nie panowała w poglądach na tę sprawę jednomyślność, co przyczyniło się do wywołania przesilenia gabinetowego. Cóż dopiero będzie, gdy nowa ustawa wejdzie pod obrady parlamentu? Jakkolwiek stary kartel mógłby w tej lub owej sprawie odżyć i stanąć po stronie rządu, to jeszcze wielkie pytanie, czy uczyni to przy nowej ustawie „przewrotowej“. Ostatecznie nic takiego nie stało się w Niemczech, coby ustawę represyjną przeciw socyalistom, względnie przeciw wolności stowarzyszeń i zgromadzeń, czyniło niezbędną. A że wolnomyślni, socyaliści i antisemici z całą forsą uderzą na reakcyjne zachcianki rządu, to jedno jest rzeczą pewną.

Najbliższa sesya parlamentu niemieckiego, która otwarta będzie 5 grudnia, dostarczy zatem nadzwyczaj ciekawych objawów usposobienia różnych sfer politycznych w chwili, gdy korona w Niemczech gwałtownie popiera ideę przewagi swojej ponad wszystkiemi czynnikami rządu i ciał reprezentacyjnych. Parlament niemiecki zawyrokuje, czy jest dość silnym i dojrzałym do obrony konstytucyi, lub czy konstytucyę państwa zdaje na łaskę i niełaskę organów wykonawczych.

Lewica Koła polskiego o reformie wyborczej.

(Telegram własny Nowej Reformy.)

***Wiedeń,** 15 listopada.*

(?) Metoda praktykowana od niejakiego czasu w Kole polskiem, na podstawie której obrady nad najważniejszemi sprawami odbywają się nie na plenarnych posiedzeniach, lecz w specyalnych komitetach, snadź niecierpliwić już zaczyna niektórych członków Koła, gdyż wskutek reklamacyj kilku posłów, oświadczyć miał prezes Zaleski, że polscy członkowie konferencyj w sprawie reformy wyborczej wnioski swe stawiać będą w imieniu własnem, nie zaś w imieniu całego Koła.

Na zaproszenie posła Lewakowskiego odbyła się wczoraj konferencya posłów miejskich w sprawie reformy wyborczej. Pismo p. Lewakowskiego, wystosowane do posłów: Weigla, Sokołowskiego, Hofmokla, Krynickiego, Rutowskiego, Byka, Roszkowskiego, Lewickiego, Szczepanowskiego i Piętaka, brzmi:

„Niezwykłe postępowanie prezydyum Koła, które wbrew statutom i tradycyom Koła polskiego, w sprawie tak bardzo kraj obchodzącej, jak jest reforma wyborcza, w chwili pozorumiewania się z rządem i delegatami innych klubów, nie zwołało Koła polskiego celem odbycia dyskusyi nad tą reformą i bez uchwały Koła polskiego nietylko wnioski stawia, lecz także dowolnie członków do brania udziału w naradach wyznacza, zmusza mnie uprosić szanownych kolegów, ażebyśmy, jako przedstawiciele miejskich okręgów wyborczych, przedewszystkiem zastanowili się nad sposobem, w jaki przeciw temu niezwykłemu traktowaniu sprawy wystąpić, a powtóre, żebyśmy gremialnie naradzili się nad sprawą reformy wyborczej ze stanowiska posłów miejskich, a to celem następnego łącznego wystąpienia w obronie interesów miejskich w Kole.“

Z powodu tego listu odbyła się wczoraj wieczorem w mieszkaniu profesora Piętaka narada, na której byli obecni posłowie zaproszeni i poseł Jędrzejowicz.

Zgromadzonych przywitał pos. Piętak, poczem p. Lewakowski wyjaśnił cel zebrania. Oto przebieg dyskusyi:

Posłowie Weigel i Piętak użalają się, że w tej ważnej kwestyi posłowie polscy tak mało są poinformowani i dopiero z dzienników o stanie i toku sprawy się dowiadują.

P. Jędrzejowicz oświadcza, że dotychczasowe konferencye miały charakter prywatny. — Rząd chciał przed wniesieniem ustawy zbadać usposobienie przywódców klubów skoalizowanych, żeby nie popaść w ten sam błąd, co Taaffe, i prosi obecnych, żeby objawili swoje zdanie co do reformy wyborczej.

Pos. Lewakowski oświadcza się za powszechnem prawem głosowania, zbijając podniesione przeciw temu obawy i wątpliwości.

P. Rutowski, który brał udział w poufnych naradach polskich członków konferencyi, stara się obronić tychże przed zarzutem, jakoby oni robili politykę na własną rękę i stwierdza, że wszyscy obecni posłowie z miast oświadczają się przeciw powszechnemu prawu głosowania.

Lewicki oświadcza, że w zasadzie jest za największem rozszerzeniem prawa wyborczego, w danym zaś razie trzeba się będzie zgodzić z tem, co rząd przyznać zechce.

Jędrzejowicz uwiadamia, że zapowiedziana na jutro ogólna konferencya będzie odwołana i że przedtem zbierze się całe Koło polskie, celem odbycia narady nad reformą wyborczą.

W obozie Rusinów panuje wielkie rozgoryczenie, że ich przy konferencyach nad reformą wyborczą pominięto.

W korytarzach parlamentu krążyła wczoraj pogłoska, że cała sprawa wyborcza natrafia na wielkie trudności, przyczem wskazywano na to, że pomiędzy stronnictwami skoalizowanemi panują zasadnicze różnice zdań. Narady miały wykazać, że w pewnych kołach poselskich polskich objawiać się zaczynają dawne ich dążenia do zbliżenia się do zjednoczonej lewicy niemieckiej, z pominięciem klubu Hohenwarta.

Notując te pogłoski dodaję, że traktować je należy z wielką rezerwą.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 14 listopada.*

(Projekty rozszerzenia miasta. — Budowa nowego teatru. — Ankieta spirytusowa. — Kwestya, jak obchodzić rocznicę trzeciego rozbioru Polski.)

(:) Lwów rozszerza się i podnosi widocznie, a stanowczo. Wskutek budowy trzech linij tramwaju elektrycznego, trzy dzielnice, dotychczas wolno rozwijające się, otrzymały nowy popęd do wzrostu, a obecnie znów dzielnica t. zw. Żółkiewskie domaga się ze swej strony rozmaitych urządzeń, któreby i jej umożliwiły dotrzymanie kroku innym częściom miasta. Obywatele tej dzielnicy domagają się przełożenia toru kolei Karola Ludwika, prowadzącego w stronę Podwołoczysk, który dotychczas wałem odcina Żółkiewskie od reszty miasta, rozszerzenia w tamtę stronę idących dzielnic, założenia na Żółkiewskiem gimnazyum, uregulowania Pełtwi, przedłużenia tramwaju elektrycznego do Brzuchowic, ulubionego miejsca „letników“ lwowskich i t. d. Dziś miało się odbyć w tej sprawie zgromadzenie, ponieważ jednak zaniedbano naprzód zawiadomić o tem policyę, nie pozwoliła ona na razie na jego odbycie się.

W rozwoju Lwowa budowa teatru stanowi nielada węzeł, do którego rozwiązania na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła Rada miejska z tem większą skwapliwością, że na początku odczytano pismo Wydziału krajowego dotyczące tej kwestyi. W owem piśmie oświadcza Wydział, że wobec niedalekiego terminu zwołania Sejmu, pożądanem byłoby, aby Rada miejska powzięła jak najspieszniej decyzyę, gdzie stanie teatr i wynik swych obrad przedłożyła Wydziałowi do 1 grudnia, jeżeli chce się mieć pewność, że Sejm tą sprawą zajmie się w najbliższej sesyi. Dyskusya mimo to była niesłychanie zacięta i chociaż wszystkie kwestye w ciągu nieustannych rozpraw przez lat dwanaście już wyjaśniono, wytoczono je wszystkie na nowo. Zwłaszcza przeciągnął dyskusyę r. p. Gostkowski, profesor politechniki, który sam mówił godzinę, uderzając ze względów technicznych, jako fachowiec, na plac Gołuchowskich. Na to mu odpowiedziano przypomnieniem, że on również jako fachowiec przepowiadał bankructwo tramwajowi elektrycznemu, który już teraz po wystawie prawdziwie świetne robi interesa.

Następnie przyszła kolej na referentów sekcyjnych: referenta mniejszości, oświadczającej się za placem Halickim i referenta głównego. W ten sposób dobito do brzegu tego prawdziwego morza dwunastoletniej dyskusyi, która dziś przeciągnęła się do bardzo późna, bo znacznie poza godzinę dziesiątą wieczorem. Przy głosowaniu imiennem postanowiono budować teatr przy placu Gołuchowskich.

Projektem rządowym monopolu wódczanego zajmowała się wczoraj lwowska Izba handlowo-przemysłowa i postanowiła zwołać ankietę, którąby rzecz tę rozpatrzyła i powzięła stosowną decyzyę, zanim w sferach kompetentnych zaczną się obrady na tym projektem.

Prócz umiejętnego dbania o swoje interesa materyalne, Lwów odznaczał się zawsze baczeniem na sprawy moralne. Tak i teraz, wobec zbliżającej się w roku 1895 setnej rocznicy rozbioru, zawczasu zaczęto u nas zajmować się pytaniem, jak się ma ogół nasz przez ten rok zachować i jak obchodzić „żałobę narodową“. Ci, którzy poruszyli tę myśl, bardzo właściwie sobie postąpili, postanowiwszy zaprosić reprezentantów wszystkich Towarzystw lwowskich do wspólnej narady najpierw co do tego, jaką decyzyę w zasadzie powziąć, a potem ewentualnie jakie środki i sposoby obchodu należałoby przyjąć. Delegaci owi prawdopodobnie w najbliższych dniach zbiorą się i powezmą stosowne uchwały.

Ze Śląska.

***Cieszyn,** 11 listopada.*

(?) Coraz bardziej przekonywamy się z własnego, przykrego doświadczenia, że im więcej rodaków naszych zajmuje wysokie posady rządowe w Wiedniu, tem gorzej dla kraju, gorzej dla narodowości polskiej. Z przykrością musimy skonstatować, że łatwiej o wiele wydrzeć coś od rządu, gdy sprawa zależy od dostojnika narodowości niemieckiej, aniżeli jeżeli zawisła od Polaka, — choćby zajmował stanowisko ministra. Ile razy poruszymy jakąś najżywotniejszą dla nas kwestyę, nawet kwestyę naszego bytu, i odwołamy się na fakt, iż w centralnym rządzie zasiada minister rodak jeden lub drugi i gdy ministrowi rodakowi sprawę powierzamy z całą ufnością — dają się słyszeć zaraz głosy: „Nie utrudniajcie nam stanowiska, Niemcy patrzą nam na ręce — czekajcie, jakoś to będzie, i nie obawiajcie się, bo rząd sprzyja Polakom“. Oto piosnka, którą nam grają już cały szereg lat, a u nas jak się źle działo, tak dalej się dzieje.

To samo powtarzano wówczas, gdy naprawiał zaszargany skarb państwa minister Dunajewski, to samo powtarzają dzisiaj, gdy ministrem oświaty jest Madeyski, ministrem dla Galicyi Jaworski, gdy najwyższą głową komunikacyjną w Austryi jest Polak, gdy Kołem polskiem kręci były minister, gdy w centralnym rządzie mnóstwo posad zajętych jest przez Polaków.

Już na prawdę nie wiemy, oburzać się czy z politowaniem patrzeć na tych wszystkich, do których o opiekę i wymierzenie sprawiedliwości tyle razy udawaliśmy się — a którzy dotąd nic dla nas nie zrobili. Germanizują dziatwę naszą, jak dawniej za dobrych czasów ery przedkonstytucyjnej — biurokracya austryacka rozwija się najswobodniej w sądzie, w szkole, w urzędzie, germanizm szerzą w kościele i poza kościołem. Gdyby nie braterska prawdziwie pomoc i serdeczna opieka i troskliwość o nas, jaką otacza nas społeczeństwo galicyjskie i rodacy z Królestwa Polskiego, dawno bylibyśmy upadli na duchu,—jedynie gorącemu waszemu poparciu zawdzięczamy energię, z jaką walczymy i walczyć nie przestaniemy o prawa narodowe, jakie się nam tutaj najsłuszniej należą, jako tuziemcom z krwi i kości, jako odwiecznym dziedzicom pięknej ziemi śląskiej. Kopp w proch się zamieni, germanizatorzy śląscy spruchnieją — a nie zginie duch polski, który nas odżywia i odradza.

Jak wielka nam się tutaj dzieje krzywda na polu szkolnictwa, to jakkolwiek niejednokrotnie już podnosiliście, nie zawadzi powiedzieć, że gdyby szkoły średnie zakładano dla ludności polskiej, bacząc na stosunek liczebny Polaków do Niemców, to nam należałoby się już dzisiaj na Śląsku nie mniej nie więcej, jak 24 szkół średnich. Niemcy bowiem o tyle mniejsi liczbą od nas mają już obecnie 6 szkół średnich, podczas gdy gdy my nie mamy ani jednej. I nie żądamy obecnie od rządu, aby nam odrazu dał to, coby się nam według sprawiedliwości należało, ale prosimy o jedno gimnazyum, domagamy się o to cały szereg lat, podnosimy sprawę tę aż do naprzykrzenia i dotąd wszyscy głusi na nasze wołanie. Koło polskie milczy, jak gdyby nie istniało; myśleliśmy, że gdy ministrem oświaty będzie rodak, że przecież zajmie się sprawą śląską, nie żądamy przecież niczego nadzwyczajnego — niestety cisza i cisza. Podniósł się jeden głos przychylny w Kole dla nas i przytłumiono go. A przecież to Koło polskie tam w Wiedniu chyba nie jest tylko na to, aby nas kompromitowało na każdym kroku wobec historyi i ludów Europy — my mamy prawo i obowiązek domagać się od niego, aby pilnowało spraw polskich i nie pozwalało krzywdzić nas pod względem narodowym, aby ratowało zagrożony wynarodowieniem żywioł polski. Nie mogę wam nawet powtórzyć tego, co tutaj mówią o Kole polskiem po jego ostatnim występie w Radzie państwa. Aż przykro słuchać. A niestety mają słuszność.

Dr. Hassewicz, jak donosiliście, złożył w Wydziale krajowym we Lwowie 10.000 złr. na sprawy śląskie — otóż procenta od tej sumy ma pobierać „Macierz“. Licząc dotąd przez nią zebraną kwotę wraz z darem Hassewicza — suma zebrana wynosi 57.000 złr. Niedawno odbyło się posiedzenie zarządu „Macierzy“. Uchwalono na niem zająć się wyszukaniem odpowiedniego lokalu na pomieszczenie I klasy gimnazyum polskiego, co może już w przyszłym roku da się uskutecznić. W sprawie tej ma się udać do ministra Madeyskiego ks. Świeży. Dobrzeby było, gdyby tak który z posłów krakowskich wraz z nim udał się do Madeyskiego i sprawę mu przedstawił. Na dzień zaś 1 grudnia uchwalono zwołać nadzwyczajne zgromadzenie „Macierzy“ umyślnie w tym celu, aby raz sprawę gimnazyum polskiego stanowczo rozstrzygnąć. Błagamy was, nie spuszczajcie tej sprawy z oka — jest ona dla nas na razie naj-

Obrona Warszawy w roku 1794

obleżonej przez Moskali i Prusaków.

14 (Ciąg dalszy).

„Narodzie Polski! i wy prawodawcy nieszczęśliwego od dawna ludu! czyńcie, co chcecie, dążcie, dokąd was uleganie zastarzałej opinii prowadzić może; ja śmiało przepowiem, że ani naród cały, ani mieszkańcy jego swobodnymi nie będą, jeżeli prawodawstwo wasze, względne na małą część ludzi, zostawi resztę pod przemocą, jeżeli obok wolności niewola, obok sprawiedliwości bezprawia, obok prawdy uprzedzenia zostaną. Temi to drogami wiek nieoświecenia, wiek krwawego barbarzyństwa unikczemnił do reszty naturę ludzką, bo wszyscy nad swojemi przywilejami rozmyślać lubią a nikt nie jest śmiały zastanowić się nad tem prawem, które Stwórca dobroczynny powszechny wszystkich ludzi Ojciec, każdemu nadał. Potrafił człowiek człowieka odsunąć od praw jego, potrafił zniżyć go aż do bydląt, ale tego nigdy dokazać nie mógł, aby uzurpacya nie prowadziła go do równej niewoli.

„Któż nie widzi, gdy nieszczęśliwa Polska pod przemocą obcą i przewodzącem możnowładztwem w najohydliwszy sposób dzieloną była? Naród ten szukał wolności i niepodległości, ale jej nie szukał w prawach człowieka; przywileje i zaszczyty szlacheckie były nadto mdłe na ocalenie własności i swobód powszechnych. Brały mocarstwa obce w niewolę szlachcica, spoglądał na to milionowy niewolnik z obojętnością, tak właśnie, jak wprawiony do jarzma wół rozwozi ćwierci nieszczęśliwych, a podobnych sobie ofiar; jak ptak siedzący na drzewie spokojnie patrzy, gdy chciwy połowu myśliwiec ugania się w kniei za niedźwiedziem lub wilkiem. Niewolnik nie dbał bynajmniej, komu się miał opłacić i komu robić; pomyślał sobie, że się nic nadzwyczajnie nie dzieje, gdy mała część, zawsze przewodząca, do tegoż samego losu przywiedzioną zostanie, który miała za naturalny dla tylu milionów ludzi [1]). Tym to sposobem szlachcic polski, ze wszystkiemi swemi przywilejami, stał się niewolnikiem w zabranym kraju. Szlachcic i rolnik w zabranych Polsce prowincyach będą niewolnikami póty, póki obadwa do praw sobie przyrodzonych nie wrócą, i póki nie upewnią dla siebie swobód, których uzurpacya zabezpieczyć nie potrafi. Chcemyż i my być wolnymi? nie szukajmy na to przywilejów w ustawach ludzkich, słuchajmy głosu prawdy. Stwórca wszechrzeczy napisał zbiór swobód człowieka w jego własnem sercu. Przeto, jeżeli nie powiemy, że ziemia Polska jest ziemią ludu wolnego — kraj nasz będzie zawsze wygodną knieją, w której na przemiany raz możnowładztwo wewnętrzne, drugi raz przemoc zagraniczna póty nas szarpać będzie, póki do szczętu nie wyginie imię polskie.

„Polacy! ośmielcie się, aby raz być narodem, a narodem prawdziwie wolnym. (IV, 39).

„Niechaj Polak tę przed Bogiem i Ojczyzną wykona przysięgę, iż nie chce, aby ziemia jego była siedliskiem niewolniczego ludu, a będzie miał natychmiast miliony obrońców. (str. 49).

„Śmiały i rozpaczny Bataw (Belgia) wolał broczyć w krwi swojej przez lat 50, jak być niewolnikiem, nie oglądał się na cudze posiłki, nie kalkulował skrzętnie cudzych związków, rzekł raz: czy dla siebie, czy dla mych potomków — ocalę tę wolną ziemię; a jeżeli padnę ofiarą cudzej siły, syn mój, szukając zemsty z krwi ojca, wydrze ją niesprawiedliwemu uzurpatorowi; wolę sam być ofiarą śmierci, jak uczynić ofiarą niewoli me własne potomstwo; rzekł raz: dotrzymał sobie, co wymówił, a ziemia jego stała się siedliskiem ludzi wolnych. (str. 48).

„Mężowie wybrani! i wy prawodawcy wolnego narodu! zastanówcie się ze drżeniem i bojaźnią nad stanem nieszczęśliwej ziemi, której mieszkańcy od niepamiętnych czasów ponoszą ucisk i nędzę, łzy ich nie znają ani końca, ani odpoczynku; niepewność losu odstręcza ich od przywiązania do swego potomstwa, na które spoglądają jako na ofiarę niesprawiedliwości i przemocy. Nie zwróciciež ku nim nigdy oczów, nie będzież nigdy sprawiedliwość przemieszkiwać w tym nieszczęśliwym narodzie... Myślcie jak chcecie, ulegajcie uprzedzeniom, oglądajcie się na wasze u niesprawiedliwych znaczenie, ja śmiało powiem — — bojaźń i podłe oglądanie się, aby przyszłość uskuteczniła to, co wy dziś czujecie, zda się tylko na przyprawienie całej narodu powszechności o nowy upadek. (str. 55—60).

„Płci piękna! i wy matki wolnych Polaków, które się poruszacie do łez, spoglądając na nieszczęśliwe w tragedyach widoki! oto jest najrzewliwszy obraz wartający czucia waszego. Nędza uciśnionego ludu stawia się przed waszemi oczyma, ratujcie, nakłońcie do litości i sprawiedliwości serca prawodawców, niech jak najrychlej zmażą tę wstydliwą hańbę w prawach naszych, niech przyczynią jak najprędzej obywatelów, a tem samem i obrońców tej nieszczęśliwej Ojczyźnie, niech przez oddanie sprawiedliwości uciśnionemu ludowi przebłagają groźne nad nami niebo. (str. 25).

„Któż o was dbać będzie, jeżeli sami o siebie dbać nie chcecie? Któż się waszym losem zatrudni, jeżeli się nim sami nie zatrudnicie? (III, str. 19).

„Rzeczpospolita nie może się składać z ludzi złych, mających duszę przedajną, a serce napełnione łakomstwem, z ludzi, pogardzających równością (III. str. 21).

„Spojrzyjmy na siebie, czem dziś jesteśmy — połowa narodu pod rozrzutnością upada, połowa druga romansami zapala sobie głowę — wszyscy nie mogą się osiedzić w swej Ojczyźnie, wszystko stało się przekupne, wszystko wzgardzone, wszystko niemiłe. Ten potrzebuje co rok wyjechać do wód zagranicznych, inny zrujnowawszy swój majątek, jedzie w odległe kraje pokryć ohydę niedostatku i niesłowności inny ndaje się do Petersburga — przydajmy do tego źle przepędzoną młodość, fałszywie oświeconą, wydaną na rozpustę i utratę zdrowia, na nierząd i szulerstwa, na próżnowanie i nieprzestanne nudy, liche romansów skutki“ (str. 23).

Z tego, cośmy przytoczyli, może sobie czytelnik utworzyć pojęcie i wzniosłej i przezacnej duszy Kołłontaja, oddychającej miłością Ojczyzny i pragnącej ją podźwignąć przez równouprawnienie ludu — celem przysporzenia jej obrońców.

Zakończmy wspomnienie o Kołłontaju słowami Ignacego Badeniego, czynnego członka Towarzystwa naukowego krakowskiego. (Nekrolog dla Hugona Kołłontaja. 1818 w Krakowie.)

„Taki to tedy był mąż Hugo Kołłontaj i już go nie masz! Nie dożył sławny ten nasz rodak. Tysiączny ośmset dwunasty rok był kresem chwalebnych prac i chlubnych cierpień jego, a początkiem niewygasłej chwały. Spoczywaj więc Wielki Mężu w tej samej stolicy, gdzie cię nazwano przyjacielem ludu, gdzie cię widziano otoczonego blaskiem niepożyczanym sławy, gdzie się cieszono widząc cię jeszcze po srogich tortury igraszkach nagrodzonego łaską i względami umiejącego cię cenić monarchy (Fryderyka Augusta króla saskiego i księcia warszawskiego), gdzie zwłoki twoje cichemi, ale serdecznemi odprowadzono do ziemi westchnieniami. Stek smutnych wyobrażeń (myśli) wymowę tłumi. Spoczywaj więc! a to, co nieśmiertelnego w tobie było, wiekować będzie w tym przybytku sławy, którąś sobie zasłużył.“

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

---

[1]) Saint-Pierre (T III) toż samo mówi: *Si la Pologne a été partagée de nos jours par ses voisins, c'est que ses paysans esclaves ne l'ont pas defendue.* Jeśli Polska w naszych czasach została podzieloną przez jej sąsiadów, stało się to dlatego, że włościanie niewolnicy nie bronili Polski.

żywotniejszą. Mamy lud zacny, dobry, polski nawskróś, brak nam tylko inteligencyi naszej, rodzimej. Gdy będziemy mieli szkoły średnie, będziemy mieli inteligencyę — a wówczas przyszłość do nas należy. Do was się zwracamy, bo od prasy polskiej w Galicyi sprawa nasza zawisła.

Na zakończenie przytoczę wam fakt, charakteryzujący dosadnie nasze stosunki i ludzi, którzy nami rządzą. Bardzo często czytać można ogłoszenia, iż jest opróżnione miejsce w sądzie, lub w innych instytucyach rządowych. Bardzo korzystnemby było, aby na te posady podawali się krajowcy, władający językiem ludności miejscowej. Domaga się tego także władza zwierzchnicza i rozpisując konkurs, ogłasza, iż kandydaci powinni władać językiem słowiańskim. Lecz gdy kandydat odpowiedni wniesie podanie, odrzucają je. Tak się stało z podaniem, wniesionem przez dra F. O. z Bochni, który na podanie wniesione w sierpniu b. r. o posadę w sądzie, otrzymał odpowiedź odmowną, motywowaną tą okolicznością, iż ze względów językowych, jakie na Śląsku istnieją, nie może mu być posada auskultanta udzieloną. Odpowiedź to wprost niezrozumiała, kandydat bowiem, o którym piszę, włada znakomicie językiem polskim, ruskim, serbskim i niemieckim, jest narodowości polskiej — więc chyba ta jedna okoliczność stanowiła przeszkodę i była przyczyną odmowy.

To jednak nie powinno zrażać nikogo i kto tylko z Polaków może, powinien dobijać się o posady tutaj na Śląsku, a tem samem wysuwać żywioł niemiecki z zajmowanych stanowisk.

Z Warszawy.

Korespondent *Dz. Pozn.* pisze z Warszawy pod dn. 12 listopada:

„Dzień wczorajszy był dniem pełnym niepokoju i wzruszeń. Już od samego rana ludzie inteligentni spieszyli do kościołów dla przekonania się, czy księża manifest o przejściu Alicyi na prawosławie będą odczytywali po rosyjsku lub po polsku? Obszedłem między 11 a 12 cztery kościoły. Wszędzie w kruchtach i pod ambonami stali po cywilnemu ubrani agenci policyi śledczej, widocznie dla zdania swej władzy raportów, jak się ludność w kościele zachowywała? Z radością prawdziwą donieść wam mogę, iż arcybiskup Popiel uległ parciu opinii publicznej i pozwolił duchowieństwu ów drugi manifest o przyjęciu prawosławia czytać wyłącznie po polsku. Smutne to i bolesne nad wyraz, że dopiero opinia publiczna powstrzymała arcybiskupa od naruszania konkordatu wyraźnie zastrzegającego, iż w kościołach w Królestwie Polskiem będzie używany język polski, na Litwie i Żmudzi języki: litewski, polski i łotyski. O języku rosyjskim w konkordacie nie ma ani słowa wzmianki, zatem ten język jest wyłączony. Arcybiskup Popiel, mimo nalegań Naumowa i presyi Hurki, mógł się zasłonić konkordatem tak, jak to zrobili inni nasi biskupi i nie dopuścić języka, o którym konkordat nie wspomina.

I dla czego czytano po rosyjsku, kiedy Polaków mówiących po rosyjsku, jako swoim językiem domowym, nie ma? Polacy modlą się po polsku, Rosyanie zaś są prawosławni i religia ich nie pozwala im chodzić do naszych kościołów. Jeżeli więc Hurko nalegał, aby przysięga była wykonywana po rosyjsku, robił to z piekielną myślą wzburzenia ludności i doprowadzenia do jakichś ekscesów aby potem nowemu monarsze złożyć raport, iż Polacy znowu się buntują i na samem początku panowania młodego cara jak najgorzej dla nas usposobić.

Na tę całą sprawę zapatrują się w ten sposób nawet żandarmi i że tę chytrą politykę Brok, szef żandarmów, tak w Petersburgu przedstawi, o tem możecie być pewni.

Na pociechę naszą i waszą mogę donieść, iż nasze duchowieństwo parafialne i wiejskie godnie się zachowało w sprawie przysięgi. Na drugi dzień po otrzymaniu rozkazu Popiela, aby przysięgę homagialną odbierano po rosyjsku, naczelnicy powiatów, naczelnicy straży ziemskiej i burmistrze przesłali do wydziału obcych wyznań (tj. sekcyi kancelaryi generał-gubernatora) 83 telegraficzne raporta o tem, że księża odmówili czytania roty po rosyjsku i że oświadczyli, iż papież nie pozwolił na używanie języka rosyjskiego w kościele.

Nie macie pojęcia, co się działo w otoczeniu arcybiskupa Popiela; ze łzami go zaklinano, aby się oparł woli Hurki i nie naruszał konkordatu; Popiel jednak nie ustąpił. Dopiero widząc, co się dzieje w jego dyecezyi i mając sobie zakomunikowane, iż w innych dyecezyach biskupi nie usłuchali rozkazu Hurki, pozwolił, aby wczoraj manifest o przyjęciu prawosławia przez narzeczoną carską był czytany wyłącznie po polsku".

Ten sam korespondent opisuje szczegółowo przyjęcie ostatniej deputacyi polskiej u Hurki, o której pisaliśmy we wczorajszym numerze:

O godzinie $1\frac{1}{2}$ w południe udali się do Hurki członkowie deputacyi (która była u niego 2 bm.), aby się dowiedzieć czy zakomunikował monarsze ich kondolencyę po śmierci jego ojca i kiedy mają jechać na pogrzeb, nadto chcieli zawiadomić Hurkę, iż jadą osobiście złożyć nowemu monarsze zapewnienie o wiernopoddańczych uczuciach kraju. Na czele deputacyi stał p. Ludwik Górski (arcybiskup Popiel jest chory i z domu nie wychodzi) nie mówiący po rosyjsku.

Do składu deputacyi należeli między innymi pp.: Tadeusz ks. Lubomirski, Włodz. ks. Czetwertyński, Maciej ks. Radziwiłł, Mieczysław ks. Woroniecki, Al. Kłobukowski, Stanisław Skarzyński, dr. Ignacy Baranowski, Henryk Natanson, Władysław Kislański, Stanisław Wydżga i inni. Najliczniej reprezentowane było Towarzystwo kredytowe ziemskie przez kilkunastu radców komitetu i dyrekcyi głównej.

Hurko oparty na kiju wyszedł do nich i miał z nimi następującą rozmowę:

„Jeśli panowie pragniecie przedstawić się Najjaśniejszemu Panu, w takim razie zapytuję was, w imieniu czyjem chcecie jechać i kogo reprezentować? Ja chcę to wiedzieć! Jeśli przybyliście w imieniu swojem, to uważam wasze chęci za zupełnie zbyteczne i w niewłaściwym czasie w czyn wprowadzone. O jakich uczuciach chcecie mówić przed tronem? Składaliście już przysięgę i podpisaliście formularz przysiężny, więc dosyć. („Wy prysiagali, podpisali akt o prysiagie, tak i konczen bał"). Cóż więc możecie dodać nad to, co jest tam już powiedziane? O uczuciach wiernopoddańczych nie ma co wspominać; te mówią same za siebie. Stoję bliżej cesarza niż „wy", a jednakże nie odważam się w takich smutnych okolicznościach niepokoić go. Cesarz ma poddanych 120,000.000; gdyby więc każdy z nich osobiście chciał mu wyrażać wiernopoddańcze uczucia, nie miałby on w takim razie czasu zarządzać państwem. Co się dotyczy zamiaru „waszego" udania się na pogrzeb, to pomiędzy „wami" widzę wielu dworskich urzędników. Ci mogą jechać i uczcić panującego cesarza, składając ostatni hołd popiołom jego zmarłego ojca. Urzędnicy dworscy powinni być tam nawet i pełnić swe urzęda; ze względu na swe stanowiska dopuszczeni będą do wnętrza soboru." (Mówiąc to, palcem na nich wskazywał i krzyczał: u was jest mundir, u was tože jest mundir, tak možetie jechat).

Na przedstawienie p. Górskiego, że oprócz urzędników dworu są tutaj jeszcze inni, którzyby pragnęli jechać, odpowiedział Hurko:

„Na pogrzeb mogą jechać i inni, nie będą oni wszakże wpuszczeni do soboru. Zresztą tam nie ja wydaję rozkazy i nic mi do tego!"

Na dalsze przedstawienia p. Górskiego, że obecni dla tego pragną jechać na pogrzeb, aby jednocześnie mogli złożyć swoje wiernopoddańcze uczucia, jeżeli oczywiście będzie im to pozwolone, że wreszcie prośba o jedno i drugie opiera się na dawnym zwyczaju, że za poprzednich monarchów zawsze jeździliśmy na pogrzeb i przedstawialiśmy się następnie nowo wstępującemu na tron monarsze, odpowiedział generał gubernator podnosząc głos:

„Dawne przykłady dla mnie nie stanowią prejudykatu. Rządzę się własnym rozumem i przepisami prawa. I jakież to mogą być te wasze uczucia? Przeszłym razem (to jest dnia 2 b. m., nazajutrz po nadejściu depeszy o śmierci cara) byliście tu u mnie z człowiekiem („s czełowiekom" — tak przezwał Popiela), który tego samego dnia wieczorem odmówił odczytania roty przysięgi w rosyjskim języku, jak również i najwyższego manifestu, i dopiero wskutek mego uporczywego żądania i mego rozkazu (mojego prikaza, a więc Hurko ma prawo rozkazywać księżom, aby postępowali wbrew konkordatowi!!) zgodził się na to, ale i potem nawet jeszcze najwyższy manifest czytany był nietylko po rosyjsku, ale nadto jeszcze w tłómaczeniu, podług *Kuryerku*, „w języku kucharek" (iz Kuryerka na jazykie kucharok. Była to aluzya do tego, iż proboszcz jednego z kościołów warszawskich, nie umiejąc języka rosyjskiego i nie mogąc przetłómaczyć na język polski nadesłanej mu roty przysięgi po rosyjsku, odczytawszy rotę rosyjską, rotę polską czytał z *Kuryera Porannego)*.

Po zapytaniu p. Górskiego, zwróconem w części do p. generał gubernatora, a w części do obecnych, co to wszystko znaczy, mówił dalej p. Hurko, jeszcze bardziej głos podnosząc:

„Mówię o arcybiskupie Popielu, który uważa, iż język mego cesarza kala kościoły. Dzisiaj znowu sprzeciwił się przeczytać po rosyjsku najwyższy manifest o przyjęciu prawosławia przez wysoką narzeczoną. Byliście tutaj razem z tym człowiekiem, ożywieni więc jesteście takiemi uczuciami jak i on, i dlatego chociaż obiecałem wam, że złożę u stóp tronu waszą kondolencyę i wyrażenia wiernopoddańczych uczuć, ale po ostatniem wystąpieniu arcybiskupa Popiela, uważam za niestosowne być tłómaczem waszych uczuć. I teraz nie mogę również dla was nic więcej zrobić".

To powiedziawszy, nie podawszy nikomu ręki, odwrócił się i poszedł do swego gabinetu, zostawiwszy wszystkich na środku sali.

Nastręcza się każdemu pytanie: Jakiem prawem Hurko miał czoło zwymyślać ludzi, którzy nowemu monarsze chcą złożyć zapewnienia uczuć wiernopoddańczych, i jak mógł nie zakomunikować tego, iż nazajutrz po śmierci cara była u niego deputacya, prosząca o przesłanie kondolencyi?

Nie można przypuścić, aby na coś podobnego odważył się człowiek przy dobrych zmysłach. Hurko jest chory, chory poważnie, rozdrażniony do najwyższego stopnia, a odmowa jakiej doznał w tych dniach, mianowicie, aby wyrzucony był dyrektor jego kancelaryi, Bożowskij, a na jego miejsce mianowany młody Hurko, obecnie wicegubernator warszawski, doprowadziła go do wściekłości.

Mimo takiego postąpienia, a może właśnie dlatego, do Petersburga jadą prawie wszyscy ci sami, którzy byli u Hurki na obu audyencyach. Nie można wątpić na chwilę, iż zdołają dotrzeć do ludzi, którzy młodemu monarsze przedstawią, jak są traktowani poddani, którzy mu chcieli złożyć kondolencyę i zapewnić o swoich uczuciach wiernopoddańczych. Może młody car przekona się, że Hurko sam sieje niepokój, podnieca do wzburzenia i nie pozwoli, aby kraj znękany odetchnął.

Przegląd polityczny.

Kraków, *15 listopada.*

Graždanin opisując w jednym z ostatnich numerów manifestacye żałobne parlamentów austryackiego i węgierskiego z powodu śmierci cara Aleksandra, odzywa się z uznaniem o mowach kondolencyjnych Chlumeckiego i Banffy'ego, ale równocześnie powiada o sejmie węgierskim, iż niepotrzebnie silił się na oświadczenie kondolencyjne, które niewątpliwie przyszło mu z wielką trudnością i wobec zastrzeżeń i protestu podniesionego w Sejmie, nie ma dla Rosyi żadnego znaczenia. Następnie *Graždanin* opisuje protest Lewakowskiego i zachowanie się Koła polskiego według informacyj *Nowej Pressy* i *Fremdenblattu*, nie dodając od siebie żadnego komentarza; nadmienia tylko z przekąsem, że nawet w danym wypadku, potępiając zachowanie się Lewakowskiego, dyplomatyczny organ austryacki nie mógł powstrzymać się od mówienia komplementów Polakom i chwalenia ich za ich lojalne uczucia.

Ten sam dziennik petersburski zamieszcza korespondencyę z Warszawy w której opisuje nabożeństwa i manifestacye żałobne z powodu śmierci cara Aleksandra i nadmienia, że nietylko Rosyanie, ale i Polacy w Warszawie okazują szczery i lojalny żal po śmierci cara. Zdanie to może mieć niejakie znaczenie po znanem przyjęciu niefortunnej deputacyi u Hurki. O zajściach tych korespondent *Graždanina*, wysyłając do Petersburga ostatni swój list, nie miał widocznie żadnej jeszcze wiadomości.

Manifest cara Mikołaja II do finlandzkiego narodu, według telegramu Biura korespondencyjnego z Helsingforsu brzmi jak następuje: „Wstępując z woli Boga w dziedziczne posiadanie wielkiego księstwa Finlandzkiego, uznajemy i zatwierdzamy religię kraju i jego zasadnicze ustawy, jako też prawa i przywileje, z jakich każdy stan i wszyscy w ogóle mieszkańcy wielkiego księstwa na mocy konstytucyi tego kraju dotychczas korzystali, a zarazem przyrzekamy wszystkie te przywileje i konstytucyę niezmiennie utrzymać w sile i znaczeniu."

Dziwna rzecz, że dzienniki warszawskie i petersburskie nie mają jeszcze żadnej wiadomości o tym ważnym manifeście. Zapewne *Praw. Wiestnik* nie podał go jeszcze do wiadomości, a prawdopodobnie manifest ogłoszony został dopiero w urzędowym dzienniku helsingforskim.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu zajmowała się wczoraj Izba poselska sprawą skróconego postępowania z projektem o postępowaniu cywilnem. Dosadnie, jak zwykle, przemawiał Kronawetter przeciw projektowanemu sposobowi, aby nie dyskutować nad projektem. Zapatrywania swoje opierał mowca na zasadach parlamentaryzmu, z którymi takie postępowanie nie byłoby zgodnem. Sama zaś sprawa jest za nadto ważną i za nadto obchodzi cały ogół ludności, aby ją można i należało tak jednym zamachem załatwić. Powiedziano w Izbie, że obecna ustawa jest niemożliwą. Przeciw temu twierdzeniu wystąpił Kronawetter, mówiąc, iż „ani razu nie zdarzyło mu się usłyszeć coś podobnego, ale przeciwnie na każdem zebraniu pytają się ludzie, a co słychać z reformą wyborczą? Miliony ludzi powiedziało swoje zapatrywania na obecną ustawę wyborczą, miliony ludzi domagają się reformy — a panowie, co w bezprzykładny sposób spieszą z reformą cywilną, jednę tylko mają odpowiedź na wołania milionów, iż to są argumenta z ulicy. A takie argumenta ich nie interesują ale za to ważne są dla nich sprawy, które obchodzą pewną tylko partyę. Możeby z równą gorliwością zajęli się panowie reformą podatkową."

Mowca oświadcza się przeciw projektowi ustawy, gdyż nie zawiera on tego, czego pragnie i żąda lud. Nie ma dlatego przyczyny spieszyć się z ustawą. „Pracujcie panowie — skończył mowca — z równą siłą pary nad ogólnem prawem wyborczem, a ludność będzie wam wdzięczną. W ten sposób, w jaki chcecie ustawę przeprowadzić, dyskredytnje się parlamentaryzm, jeżeli w ogólności można go jeszcze zdyskredytować".

Przemawiał następnie minister Schoenborn naturalnie za projektem, po nim Götz, wreszcie p. Pacak, który radził, aby zamiast skróconego postępowania skrócić lepiej cały parlament, tj. zamknąć go, a w jego miejsce powołać do życia starą nadworną komisyę sprawiedliwości. O wynalazcach skróceń parlamentarnych: Pinińskim i Baernreitherze, powiedział mowca, iż zachorowali oni obaj na nową jakąś febrę skróceń parlamentarnych.

Wybrano mowców generalnych: Bareuthera przeciw wnioskowi, p. Morseya za.

Następne posiedzenie w sobotę.

Z Petersburga.

Berliner Tagblatt donosi z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych, Durnowo, zupełnie stracił był głowę po śmierci cara Aleksandra. Wbrew zwykłej swej spokojności i roztropności, zdradzał w pierwszych dniach po śmierci cara wielki niepokój i do gradonaczalnika telefonował, że nie trzeba roznosić zaraz wiadomości o śmierci cara, dopóki nie zostaną zarządzone właściwe środki bezpieczeństwa; równocześnie wezwał na naradę innych ministrów i proponował, ażeby zarządzić w Petersburgu stan oblężenia, gdyż obawia się rozruchów. Witte i Murawiew wyraźnie mu na to oświadczyli, iż są to tylko przywidzenia bujnej fantazyi, a minister sprawiedliwości dodał nadto, iż niebawem uda się do swego ministerstwa, ażeby oznajmić urzędnikom żałobną wieść i zarządzić nabożeństwo żałobne. Durnowo starał się odwieść go od tego zamiaru, przedstawiając mu, że to może się okazać niebezpiecznem, ale słowa Durnowa nie zrobiły żadnego wrażenia na ministrze sprawiedliwości i istotnie we dwie godziny po otrzymaniu telegraficznej wiadomości o śmierci cara w kaplicy w ministerstwie sprawiedliwości odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne.

Fremdenblatt zamieszcza telegraficzną wiadomość z Darmsztadtu, że ślub cara Mikołaja z księżniczką Alicyą odbędzie się nie 26, ale już 22 listopada.

Köln. Ztg zapewnia, że Giers, Wannowski i Hurko ustąpią ze swych dotychczasowych stanowisk. Komendanci wojskowych okręgów moskiewskiego i wileńskiego również mają ustąpić.

Opis transportacyi zwłok cara z dworca kolei Mikołajewskiej do fortecy Pietropawłowskiej znaleźli już czytelnicy we wczorajszych telegramach. Po przewiezieniu zwłok do fortecy, ustawiono je w cerkwi na katafalku, a obok złożono insygnia cesarskie, mianowicie: berło, miecz i jabłko oraz korony, i w ich liczbie także koronę polską. Car Mikołaj i rodzina carska oraz obcy książęta zajęli miejsce po prawej stronie, ambasadorowie i inni dyplomaci po lewej stronie, poczem rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie car, carska rodzina i goście cesarscy pojechali do pałacu Aniczkowskiego, w którym car tymczasowo zamieszka w apartamentach swego poprzednika. Carowa i księżniczka Alicya zamieszkają w pałacu Aniczkowskim.

W Kremlu i w klasztorze Czudnowskim złożono przeszło 200 wieńców, w tej liczbie 111cie srebrnych i dwa złote od kupców z Syberyi.

Z Belgradu.

Termin ostatecznej rozprawy w procesie o zdradę stanu przeciw Michałowi Cebinacowi i Ranko Tajsicowi naznaczony został na dzień 10 grudnia w karnym sądzie belgradzkim. Ogółem oskarżonych jest ośm osób, bronić ich będzie dwudziestu adwokatów. Więcej niż stu świadków powołano do tej sprawy, można więc sobie wyobrazić, jak wielkie rozmiary proces przybierze, jeżeli, jak to zresztą powszechnie przypuszczają, nie zostanie wpierw umorzony królewskim aktem łaski. Sąd nie rozporządza nawet dość obszerną na taką masę świadków salą, dlatego istnieje rzekomo zamiar użyć do tego procesu sali posiedzeń skupczyny lub rady gminnej belgradzkiej. — W celu możliwego uproszczenia procedury, trybunał postanowił część świadków zamiast na ostatecznej rozprawie przesłuchać przedtem w ich własnych mieszkaniach, a tylko protokóły ich zeznań później odczytać. Przeciw temu jednak wnieśli wszyscy obrońcy zbiorowy rekurs.

Kronika.

Kraków, *15 listopada.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli nauczyciele szkół ludowych, uczęszczający na 5-miesięczny kurs przygotowawczy do egzaminu dla szkół wydziałowych — przy sposobności zwiedzenia gazowni miejskiej w Krakowie, kwotę 2 złr. 85 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały zebrał p. Emil Bobrowski 7 złr.

Wiec chrześcijańsko-ludowy w Krakowie, projektowany na d. 18 b. m., jak nam donoszą, został przez policyę zakazany.

W sprawie zaprowadzenia jednorazowej nauki w szkołach ludowych krakowskich, komisya sanitarna miejska, obradująca nad tem wraz z członkami miejscowej Rady szkolnej, oświadczyła się przychylnie. Tym sposobem żądania licznych obywateli, poparte przez Radę miasta, zostaną w najbliższym czasie uwzględnione — na razie w rodzaju próby. Nauka w szkołach ludowych odbywać się będzie raz na dzień, a pomiędzy godzinami wykładów zarządzone będą pauzy 10, 15 i 20-minutowe.

Wykłady ogrodnictwa. Wychodząc z zasady, że wykształcenie fachowe jest niezbędnym warunkiem postępu w każdej gałęzi przemysłu i uznając potrzebę szerzenia wiadomości ogrodniczych w naszym kraju i mieście, Tow. ogrodnicze w Krakowie postanowiło w zimie obecnej urządzić systematyczne wykłady ogrodnictwa, dostępne dla szerszej publiczności i otrzymało na to pozwolenie Rady szkolnej.

Kursa ogrodnicze rozpoczną się 20 listopada i skończą 15 marca. Wykłady odbywać się będą codziennie od 6 do 8 wieczór, z wyjątkiem niedziel, świąt i feryj świątecznych i obejmować następujące przedmioty: Teorya ogrodnictwa i botaniki 3 godziny tygodniowo (p. I. Brzeziński), warzywnictwo 2 godziny tygodniowo (p. Brzeziński), sadownictwo 3 g. t. (p. I. Kluz), owocoznawstwo 1 g. t. (prof. Janczewski), hodowla roślin ozdobnych gruntowych 2 g. t. (p. B. Malecki) i hodowla roślin szklarniowych 1 g. t. (p. Freege).

Opłata dla osób płci obojga, które chcą na te wykłady uczęszczać, ma się składać z wpisowego 1 korony i z czesnego w tej ilości koron, na ile godzin wykładowych w tygodniu one się zapiszą, czyli za wszystkie wykłady 12 koron. Od czesnego są wolni praktykanci (uczniowie) zakładów ogrodniczych, nadto będą oni, stosownie do postanowienia Rady szkolnej, wolni od przymusu uczęszczania na dopełniające kursa przemysłowe.

Wpisy przyjmuje dyrektor kursów ogrodniczych prof. Janczewski w dniach 19, 20 i 21 bm. od godziny 6 do 7 wieczór w kolegium fizycznem przy ulicy św. Anny, w sali wykładowej anatomii porównawczej (w dziedzińcu na parterze), w której to sali rozpoczną się same wykłady w czwartek 22 b. m.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczego zaprasza wszystkich swoich członków do wzięcia udziału w uroczystości otwarcia wystawy chryzantemów w sali Towarzystwa strzeleckiego jutro w piątek o godz. 10 rano.

Teodor Tomasz Jeż (pułkownik Zygmunt Miłkowski), jeden z najzasłużeńszych patryotów polskich, znakomity powieściopisarz i publicysta, przesłał drowi Karolowi Lewakowskiemu następujące pismo:

„Mój drogi, kochany kolego! Miałbyś się z pyszna, gdybym po Twoim w Izbie proteście znalazł się był przy Tobie! Nie wyszedłbyś z moich rąk z całemi kośćmi, a możebym Cię nawet zadusił w uścisku. Dobrze, że się choć jeden głos polski odezwał w sposób taki, że się nowy car o nim dowie. Ten nowy car, albo dalej będzie prowadził politykę ojcowską, — w takim razie głos Twój nikomu i niczemu nie zaszkodził; albo zechce tę politykę na liberalniejszą i bardziej ludzką zmienić, — w takim razie głos Twój zwróci jego uwagę na Polaków i przyczyni się do przyspieszenia folg w prześladowaniu. Winszuję Ci cywilnej obywatelskiej odwagi i z całego serca dziękuję! dziękuję! dziękuję! Zasyłam Ci serdeczne braterskie pozdrowienie i uścisk (dziękuj Bogu, żem nie był przy Tobie) Twój *Zygmunt Miłkowski.*"

Henryk Sienkiewicz, przebywający od pewnego czasu w Champigny pod Paryżem, w uroczej miejscowości nad Marną, w gościnie u przyjaciela swego, inżyniera Abdank-Abakanowicza, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas przejażdżki na bicyklu. Początkowo obawiano się, iż wypadek może pociągnąć za sobą dłuższą chorobę; na szczęście, obawy te okazały się płonnemi. Stan zdrowia Sienkiewicza znacznie się już poprawił, a wypadek, oprócz bolesnego rozcięcia skóry w paru miejscach na głowie i silnego potłuczenia całego ciała, zmuszającego do kilkodniowego pozostania w łóżku i przerwania przez czas pewien wszelkich zajęć, innych złych następstw nie powinien za sobą pociągnąć.

Koncert Włodzimierza Pachmana, pianisty, odbędzie się w poniedziałek dnia 19 b. m. w teatrze miejskim. Program zawiera utwory Beethovena, Mendelssohna, Schumana, Chopina i Liszta. Ceny miejsc zwykłe teatralne. Bilety wydaje kasa teatralna.

W sprawie agitacyi prof. Matusiaka jeden z zawodowych kolegów tego pana ogłasza w *Kuryerze Lwowskim* następujące bardzo trafne uwagi: „Zupełną słuszność miała Redakcya, zadając pytanie, czy koledzy profesora Matusiaka będą zadowoleni z jego rozmaitych agitacyj wyborczych. Agitacye bowiem te, niezgodne z poczuciem sprawiedliwości, a polegające prawdopodobnie na chęci przypodobania się sferom dziś w Galicyi rządzącym... chluby stanowi nauczycielskiemu nie przynoszą wcale. Nauczyciel powinien być zawsze i wszędzie wzorem doskonałości, a nie lokajem i niewolnikiem pewnych kast i przywilejów. W gronach nauczycielskich dziwimy się wprost na jakiej podstawie mięszanie się p. Matusiaka do wyborów może mu tak długo uchodzić bezkarnie. Minister Gautsch wydał okólnik zabraniający jak najsurowiej nauczycielstwu mięszać się do jakichkolwiek agitacyj. Profesor Spinczic, pomimo, że był posłem, doznał na swojej osobie skutków tego okólnika. Czyżby p. Matusiaka dlatego, że agitacye jego są po myśli partyi rządzącej... okólnik ten nie obowiązywał? Gdzież równe prawa dla wszystkich!"

Z Podgórza piszą do nas: Program przedstawienia amatorskiego, które danem będzie w dniu 18 b. m. w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Podgórzu na cel „Szkoły ludowej", jest następujący: „Dwóch głuchych", krotochwila w 1 akcie z francuskiego; „Dwaj dragoni", śpiew charakterystyczno komiczny; „Łobzowianie", obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca; „Róg obfitości", obraz z żywych osób.

Stypendya. Postanowieniem cesarskiem z dnia 30 października br. stypendya o rocznych 1000 złr. z fundacyi Franciszka Józefa, utworzonej przez kraj przy sposobności 40-letniego jubileuszu wstąpienia cesarza na tron, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, otrzymał dr. filozofii Kazimierz Jan Aleksander tr. imion Mieczyński, słuchacz studyum rolniczego na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, dla kształcenia się za granicą w rolnictwie i uprawie roślin, oraz Alfred Karol dw. im. Broniewski, b. uczeń politechniki we Lwowie na wydziale budownictwa.

W Ciechocinku powstał projekt otwarcia specyalnego zakładu hydropatycznego. Na pomysł ten naprowadziło odkrycie obfitego źródła wody słodkiej w pobliżu. Woda ta za pomocą rur sprowadzana będzie do zakładu kąpielowego w Ciechocinku. Na koszta robót użyta ma być część kapitału, złożonego w Banku państwa, w sumie 3.000 rs. Projekt ów podał już inżynier p. Majewski.

Ułaskawiony po 30-letniem więzieniu. Cesarz ułaskawił w ostatnich dniach niejakiego Franciszka Bornfkę, zasądzonego wyrokiem sądu wojskowego w Królowym Dworze dnia 4 sierpnia 1864 r. za podpalenie, na więzienie dożywotnie. Borufka, który liczy obecnie 56 lat, został natychmiast wypuszczony na wolność, przyczem wręczono mu 296 złr. 31 ct.; tę kwotę zaoszczędzono dlań z jego zarobków w ciągu trzydziestu lat, spędzonych w murach więziennych.

Z Poznania. Komitet prowincyonalnej wystawy przemysłowej w r. 1895 rozesłał już drukowane okólniki, zawierające „program i warunki prowincyonalnej wystawy przemysłowej w Poznaniu", oraz „przepisy porządku wystawy" i „podział na grupy". Interesowani mogą otrzymać te okólniki wprost z biura komitetu wystawy.

Szkoła dla ociemniałych w Irkucku. Gorące promienie filantropii przenikają już mroźną i oddaloną Syberyę. Głuchoniemi i ociemniali zostawali tam dotąd bez żadnej nauki i pomocy. Nareszcie zrobiono pierwszy krok. Dzięki hojnej ofierze niejakiej p. Chaminowej, która ofiarowała dom i 60 000 rubli żelaznego kapitału, otworzono w Irkucku pierwszą szkołę dla ociemniałych w miesiącu wrześniu b. r.

Doktorek posiada już Ameryka 2.011. Z tej liczby 131 poświęciło się homeopatyi, 70 chirurgii 610 chorobom kobiecym, 70 psychiatryi, 65 ortopedyi, 40 okulistyce, 30 elektro terapii, 14 chorobom uszu, 95 zaś jest docentkami w szkołach dla akuszerek, kolegiach medycznych i uniwersytetach. Reszta uprawia medycynę ogólną.

Z Petersburga donoszą, iż w zatoce Fińskiej zdarzyła się nowa katastrofa. Zatonął mianowicie podczas gwałtownej burzy olbrzymi okręt „Aleksander II", idący z Hiszpanii z pełnym ładunkiem. Niewiele osób zdołało się uratować, ocaleni zaś opowiadają, że parowiec zatonął pod wyspą Westr-Tokar, w miejscu, w którem podczas lata szukano również zatopionego okrętu „Rusałki".

Samobójstwo Bourbona. Przed kilku dniami usiłował odebrać sobie życie właściciel Café de l'Union przy ulicy Marie et Louise, w którym nikt z jego klientów i sąsiadów nie domyślał się potomka królewskiego rodu. Dopiero przy śledztwie okazało się, że niedoszły samobójca jest Ludwikiem de Bourbon z linii Naundorff.

Jak Moskale oceniają lojalność. Opowiadają w sferach sądowych warszawskich, co następuje: Gdy przed dwoma laty jeden z dygnitarzy sądowych powziął myśl ustawienia kosztem prawników warszawskich biustu cara w sali sądowej i rozesłał w tym celu zaproszenia do składek wszystkim adwokatom, adwokaci żydowscy, chcąc okazać, „jak żydzi cara kochają", sypnęli szczodrze darami. Znaleźli się na tyle odważni Polacy, co nie dali nic, a byli i tacy, co w obawie narażenia się Moskalom, dali nieznaczne kwoty, by się tylko od prześladowań uchronić. Na posiedzeniu pełnego komitetu p. prezes przy odbiorze nadesłanych list składkowych, w ten sposób wyraził się o ofiarodawcach: „Są w Królestwie trzy kategorye adwokatów. Do pierwszej należą buntownicy, co nie dali nic; do drugiej podejrzani, co dali mało; do trzeciej zaś „padlecy", co dali dużo."

Upadek włoskich teatrów. Ze wszystkich krajów na całej kuli ziemskiej, Włochy szczyciły się największą ilością teatrów. W większych miastach było ich po kilkanaście, w mniejszych po kilka, a i najlichsza nawet mieścina musiała posiadać własną budę teatralną. Obecnie zapał do muzyki i do sztuki dramatycznej u Włochów słabnie powoli. Pomijając wielką liczbę prowincyonalnych teatrów, zamkniętych już od dłuższego czasu, zwracają uwagę południowe Włochy, a głównie Neapol, gdzie w ostatnich czasach zamknięto cztery operowe teatry, z których trzy zamieniono na café chantant. Nawet używający wszechświatowej sławy teatr San Carlo, mimo sił pierwszorzędnych i wybornego repertoaru, coraz częściej świeci pustkami. Z powyższego faktu możnaby wnosić, że w chorobie zwanej teatromanią, następuje poważne przesilenie.

Postać ludzka. Czyśmy się wyrodzili pod względem postaci w porównaniu z ludami starożytnemi? Antropologowie poczynili w tym kierunku interesujące poszukiwania, zwłaszcza pp. Bakon i Duval doszli do ciekawych wyników. Bardzo dawne i popularne zdanie krąży, iż ludy ras pierwotnych posiadały naturalną budowę. Homer, Heziod i Wirgiliusz propagowali tę ideę, a Pliniusz współczesnych sobie porównywał do dzieci w porównaniu z ludźmi dawniejszymi. Św. Augustyn opowiada, iż na pobrzeżach Utyki widział ząb ludzki, z którego możnaby zrobić sto zębów naszych. Łatwo pojąć, do jakich fantastycznych opowiadań dawały powód szkielety

olbrzymich zwierząt, jeżeli obserwujący je nie posiadał znajomości anatomii o tyle, żeby mógł odróżnić kość udową słonia od kości człowieka. Dopiero nauka współczesna wystąpiła przeciwko popularnej tradycyi. Opierając się na tem, że postać zwierząt domowych jest identyczna z postacią zwierząt dzikich, Geoffroy Saint Hillaire wyraził przypuszczenie, iż i postać ludzka nie powinna uledz zmianom od okresu geologicznego. W r. 1859 Silberman w akademii umiejętności w Paryżu poruszył pytanie, czy postać ludzka uległa zmianom od czasów historycznych? Na pytanie to odpowiedział przecząco, opierając się na całej seryi dowcipnych rachunków, do których wchodziły i rozmiary piramidy Cheopsa, miary egipskie i rozmaite dane, więcej lub mniej dotyczące postaci Egipcyan. Obecnie postępy antropometryi są w stanie jaśniej wyświecić tę kwestyę. Prace dawniejszych uczonych, jak Orfili, późniejsze poszukiwania Rolleta i Manouvriera, stworzyły ścisłą metodę określania postaci z rozmiarów kości, oskarżonej o degeneracyę. Kości, przypisywane najdawniejszym reprezentantom rodu ludzkiego należą do osobistości wzrostu średniego, jeżeli nie małego. Tylko wzrost niektórych plemion dosięgał 1·70 metra. — W ostatecznym wniosku odrzuca, jako niczem nieusprawiedliwioną wiarę w to, iż wzrost ludzi współczesnych jest upokarzająco mały wobec wzrostu ludzi dawnych. Przeciwnie, przejawia się nawet we wzroście tendencya zwyżkowa, rozwijająca się pod wpływem dobroczynnych warunków cywilizacyi.

Ze Stowarzyszeń.

— **Walne zgromadzenie członków chóru akademickiego** w Krakowie wybrało w dniu 13 bm. następujący wydział: Aleksander Harasowski prezes, Alfred Jendl wiceprezes, Henryk Bukowski sekretarz, Józef Matkowski skarbnik, Władysław Pilecki archiwista, Mieczysław Zaremba, Stanisław Frąckiewicz i Stefan Świątkowski wydziałowi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 16 listopada: „Małomieszczanie", komedya w 5 aktach W. Sardou. (Występ p. Hoffmanowej). Popularne.

W sobotę 17 listopada: „Niewierny Tomasz", krotochwila w 3 aktach K. Laufsa (nowość); — „W cztery oczy", komedya w 1 akcie L. Fuldy (nowość).

W niedzielę 18 listopada: „Niewierny Tomasz", krotochwila w 3 aktach K. Laufsa; „W cztery oczy", komedya w 1 akcie L. Fuldy.

Głosy publiczne.

Od jednego z przemysłowców krakowskich otrzymujemy następujące pismo:

Różnica przedpłaty na mające wychodzić dzieło „Wystawa krajowa 1894 i siły produkcyjne kraju" dla prenumeratorów zakordonowych w przeciwstawieniu do prenumeratorów krajowych, jest, zdaniem mojem, niewłaściwą i niesłuszną. Co mogło wpłynąć na to, by prenumeratorzy zakordonowi płacili 17 rs. 50 kop., oprócz kosztów przesyłki, a krajowi 17 złr. 50 ct. za wymienione dzieło, skoro wartość rubla równa się 5/4 austr. guldena? Czy ta kombinacya wydawnictwa ma na celu uczynienie trudności naszym braciom zakordonowym, by to, czego się od nas chcą dowiedzieć, drogo opłacić mieli? Tego nie sądzę, lecz rzecz powinnaby być uregulowaną. *R.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nauka murarstwa** przez J. Heilperna, inżyniera. W 1886 r. zgromadzenie murarzy w Warszawie ogłosiło konkurs na napisanie dzieła o murarstwie, według programu opracowanego przez budowniczego ś. p. Heuricha, a obliczonego głównie dla młodzieży, posiadającej wiadomości przygotowawcze z matematyki i nauk przyrodniczych, w zakresie wykładu szkół średnich. Konkurs nie odniósł skutku pożądanego, gdyż w terminie właściwym nikt rękopisu nie nadesłał. Niezrażone niepowodzeniem tego kroku, zgromadzenie murarzy postanowiło jednak zamiar swój do skutku doprowadzić i w tym celu uprosiło o napisanie dzieła inżyniera J. Heilperna. Wybór autora był niewątpliwie odpowiedni; p. Heilpern bowiem, znany w kołach zawodowych z licznych prac naukowych, ogłaszanych w *Przeglądzie Technicznym* i innych czasopismach, zaliczany jest słusznie do najsumienniejszych u nas pracowników na niwie piśmiennictwa technicznego, a prace jego, obok wartości naukowej, odznaczają się poprawnością języka i dokładną znajomością literatury przedmiotu. Zaletami temi odznacza się także najnowsze dzieło p. Heilperna, którego część pierwsza opuściła już prasę drukarską.

Zgodnie z zapowiedzią dzieło ma składać się z czterech części. Część pierwsza zawiera na 35 arkuszach druku treściwe zestawienie najważniejszych wiadomości z matematyki, geometryi, mechaniki i chemii, w zakresie niezbędnym dla technika budowlanego; część druga obejmie wykład o materyałach murarskich, a w dwóch częściach ostatnich dzieła wyłożoną ma być nauka o robotach i konstrukcyach murarskich.

Pod względem opracowania przedmiotu część pierwsza dzieła przedstawia się bardzo dodatnio. Do wykładu dołączono ośmset przeszło rysunków, starannie wykonanych, a zastosowania najważniejszych twierdzeń i wzorów objaśnione są na licznych przykładach umiejętnie dobranych z zakresu robót murarskich. W miejscach odpowiednich uwzględnione są potrzeby i wymagania miejscowe; podane są więc liczne współczynniki wytrzymałości materyałów krajowych, przepisy u nas obowiązujące itp. Ze względu na zakres przygotowania teoretycznego czytelników, dla których dzieło jest przeznaczone, autor nie posiłkuje się nigdzie w dowodzeniach matematyką wyższą.

Na końcu książki wskazana jest literatura przedmiotu i podany jest szczegółowy skorowidz alfabetyczny, ułatwiający znakomicie korzystanie z dzieła.

Strona zewnętrzna wydawnictwa pod względem papieru, druku i rysunków nie pozostawia nic do życzenia; korekta wykonaną jest starannie.

— **W czasopiśmie dalmatyńskiem** „Dalmatinska smotra (La Rossegna Dalmata) pojawił się cały szereg artykułów pod tytułem „I Polacchi e l'Esposizione di Leopoli" pióra Antoniego Vukovicza. Dotąd wydrukowano dziewięć artykułów. Odznaczają się wszystkie jasnością, dokładnością i trafnemi spostrzeżeniami, a nadto pełne są sympatyi i uznania dla polskiego narodu.

— **Potrzebę szerszego rozwoju** naszej literatury rolniczej, przemysłowej i handlowej, jako dźwigni ekonomicznego rozwoju i dobrobytu — przedstawił Zygmunt Korosteński. Broszura wyszła we Lwowie, nakładem Redakcyi *Dźwigni*.

— **Dzieje filozofii na wschodzie** z ogólnym do dziejów filozofii wstępem przez dra Maurycego Straszewskiego. Tom pierwszy, stanowiący sam dla siebie odrębną całość, wyszedł z druku.

— **Historya jazdy polskiej** z 3 tablicami litografowanemi, napisana przez Konstantego Górskiego, pułkownika piechoty — wyszła z druku, str. 363. Dzieło opracowane źródłowo, do czego posłużyły akta urzędowe, druki o sztuce wojennej polskiej i bitwach przez Polaków stoczonych — dalej rękopisy, znajdujące się w bibliotekach: Ossolińskich, Czartoryskich i Krasińskich.

— **Opowiadania wieczorne Bolesława Prusa.** Zbiorek ten utworów tak popularnego i sympatycznego pisarza, wydany świeżo przez księgarnię Paprockiego, zawiera powieści i obrazki: „Pałac i rudera", „Nawrócony", „Z żywotów świętych", „Pojednani", „Sen Jakóba", „Z legend dawnego Egiptu" i „Sen".

— **„Gazeta młynarska"**, organ poświęcony sprawom młynarstwa krajowego, wychodzi we Lwowie dwa razy na miesiąc. Treść numeru 3 go: Odezwa. Przyszłość młynarstwa krajowego. Ostateczny projekt statutu „Związku młynarzy w Galicyi". Koszta rozmaitych sił ruchu, przełożył z niemieckiego nadmłynarz Edmund Ziembicki. Walne zgromadzenie dolno austryackiego Związku młynarskiego. O wodnych motorach, napisał po czesku dla *Gazety młynarskiej* Franciszek Duszka, przetłómaczył Zygmunt Korosteński. Kronika młynarstwa Rozmaitości. Skrzynka pocztowa.

— **„Dźwigni"**, czasopisma przemysłowo handlowego, wychodzącego we Lwowie, nr. 14 zawiera: Do czytelników. I. Zjazd kupców polskich w Poznaniu: a) Program zjazdu; b) sprawa związku kupców polskich (korespondencya). Wystawa przemysłowa w Poznaniu 1895 r. Wystawa krajowa i siły produkcyjne kraju. (W sprawie dzieła o wystawie). Prace kobiet. Sprawy rękodzielnicze: a) V Wiec rękodzielniczy; b) ze stowarzyszeń; c) próbki zakopiańskiego stylu. Z IV zjazdu kupców i przemysłowców we Lwowie (dokończenie). III zjazd młynarzy i sprawa zawiązania związku młynarskiego. Nasz handel i przemysł na wystawie krajowej i co nam czynić wypada, aby handel nasz i przemysł krajowy podnieść. Odczyt p. Karola Tuszyńskiego (dokończenie). Nagrody na wystawie lwowskiej, przyznane przez komitet sędziów. Kronika *Dźwigni* i kraj. Tow. kupców i przemysłowców. Informacye; reklamy i ogłoszenia. Dodatek „Szkolnictwo przemysłowe i handlowe" zawiera: Wystawa krajowa a zasługi kr. komisyi dla spraw przemysłowych na polu szkolnictwa przemysłowego, tudzież przemysłu. Przedstawił prof. Tadeusz Münich (c. d.) Kronika szkół przemysłowych i handlowych, Literatura handlowa i przemysłowa. Informacye, konkursy i posady.

Dział ekonomiczny.

W sprawie projektu monopolu spirytusowego odbyło się posiedzenie Izby kupieckiej we Lwowie, na którem uchwalono wysłać do ministerstwa skarbu petycyę, zmierzającą do tego, by kupiectwu, w ankietach zwołać się mających, udzielono należnej reprezentacyi. W istocie interesa kupiectwa są ściśle związane z projektem ministra Pienera, a handlarzy surowego spirytusu liczymy w Galicyi niemało.

Komitet Zjazdu młynarzy, mającego się odbyć we Lwowie dnia 18 b. m. w sali ratuszowej, celem wprowadzenia w życie „Związku młynarskiego w Galicyi" rozesłał już zaproszenia; ponieważ jednak brak wielu adresów, przeto uprasza, aby właściciele młynów i ich współpracownicy zechcieli uważać to publiczne wezwanie za zaproszenie osobiste i jak jeden mąż w licznym komplecie stawili się na zebraniu. Sprawa Związku, to sprawa młynarstwa krajowego.

P. Włodzimirski odwołał zjazd właścicieli młynów, który miał się odbyć w Krakowie, aby umożliwić przez to liczniejsze zebranie we Lwowie. Czyn ten w kołach młynarzy znalazł wielkie uznanie.

Stanisławów - Woronienka. W poniedziałek d. 19 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie nowozbudowanej linii kolejowej Stanisławów-Woronienka, łączącej sieć kolejową galicyjską z kolejami węgierskiemi.

Linia kolejowa ogólnej długości 96·5 kilometrów, wije się wśród najpiękniejszej górskiej okolicy. Od Stanisławowa począwszy (na wysokości 253·5 m. nad poziomem morza), idzie tor kolejowy do Chryplina wzdłuż linii kolei lwowsko-czerniowieckiej, przechodzi po moście żelaznym ponad Bystrzycą nadwórniańską, dotyka miejscowości Bratkowce, Tyśmieniczany, Tarnowica leśna i dochodzi do Nadwórny, poczem wychodzi z doliny rzeki Bystrzycy i około Łojowej (na wysokości 549 m.) wchodzi w kotlinę Prutu, dążąc do Delatyna (wysokość stacyi 451 m.). Od Delatyna począwszy pozostaje kolej w kotlinie Prutu, przechodzi przez miejscowości Dorę, Jaremcze, Jamna, Mikuliczyn i Tartarów aż do Worochty, opuszcza dolinę Prutu i zwraca się ku Woronience, położonej na grzbiecie granicznych gór kraju. Część kolei pomiędzy Nadwórną a Woronienką przedstawia przedziwną panoramę romantycznych widoków górskich, ale też wykonanie tej części należało do najtrudniejszych zadań techniki kolejowej. Natrafiono w tej trasie na przeszkody niemal nie do przezwyciężenia, musiano wysadzać ogromne skały, rzucać olbrzymie mosty i kopać niezwykłej długości tunele. Mosty pod Jaremczem i Jamną, to prawdziwe arcydzieła sztuki budowniczej. Most pod Jaremczem liczy 190 metrów długości, a w łuku ma 65 m. rozpiętości, jest więc pod tym względem unikatem na całej kuli ziemskiej, gdyż mostu o tak szeroko sklepionym łuku nie ma na ziemi. Most pod Jamną jest nieco mniejszy, liczy 122 m. długości a 48 m. rozpiętości łuku. W ogóle na przestrzeni Nadwórna-Woronienka jest ośm wielkich murowanych mostów, dwa małe tunele, wreszcie na samej granicy przechodzi linia kolejowa przez tunel 1221 m. długi, z tego 653 m. po stronie galicyjskiej, resztę już po stronie węgierskiej.

Dodać wreszcie należy, że ogromne sklepienia mostów przedstawiają nadzwyczajną nowość w dziedzinie budownictwa kolejowego, gdyż użyto tu muru, kamienia i cegły, podczas gdy dotychczas do konstrukcyi mostów podobnych używano prawie wyłącznie żelaza. — Nowość tę dało się wprowadzić raz dzięki postępowi w teoryi o łukach, z drugiej strony dzięki sprzyjającym lokalnym warunkom.

Budowa kolei, mimo znacznych trudności terenu trwała niespełna dwa lata. Część od Stanisławowa do Nadwórny wybudowali przedsiębiorcy pp. Ilgner, Radwański i Długoszewski, część od Nadwórny do Delatyna Epstein i Blau, od Delatyna do Mikuliczyna spółka Breiter, Szymberski, Koller i Kuczek, wreszcie ostatnią partyę do Woronienki Ziembicki i Sp. Głównym kierownikiem budowy był inspektor Kosiński, który zaszczytnie wywiązał się z trudnego zadania dzięki energicznej i sumiennej pomocy techników i przedsiębiorców.

Nowa kolej wpłynie niewątpliwe na znakomite podniesienie się okolic nadgranicznych, szczególnie zaś rozwinąć się mogą urocze miejscowości Dora, Jamna, Mikuliczyn i Worochta, mające przyszłość świetną jako stacye klimatyczne.

W uroczystości otwarcia weźmie udział prezydent kolei państwowych dr. Biliński. Uczestnicy otwarcia ruchu wyjadą ze Stanisławowa dnia 19 b. m. o godzinie pół do 9 z rana; pociąg przybędzie do Woronienki o godzinie 12 minut 16 w południe, zatrzyma się 40 minut i wróci o godzinie 4 popołudniu do Stanisławowa, gdzie odbędzie się obiad.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 15 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·3 mm	741·5 mm	740 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°2	+6°,4	+16°,6
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	SSE 1	NNW 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	93 %	71 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	1

Od Administracyi.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy" miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiejsamejkwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 listopada. Arcyksiążę Karol Ludwik odjechał dzisiaj o pół do pierwszej jako reprezentant cesarza na pogrzeb cara do Petersburga.

Wiedeń, 15 listopada. Radca dworu Goess, któremu powierzono kierownictwo rządu krajowego na Bukowinie, mianowany został prezydentem tego kraju.

Wiedeń, 15 listopada. Trybunał państwa uznał w załatwieniu zażalenia stowarzyszenia „Machsik Ahudas"(?) we Lwowie, że rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych nie naruszyło w tym wypadku praw politycznych.

Budapeszt, 15 listopada. W dalszym toku rozprawy budżetowej przemawiał za budżetem p. Prileszky, a przeciw budżetowi Szacsvay, Emeryk Szalay i Teodor Batthyany.

Prezes gabinetu Wekerle odpierając zarzuty wykazywał, że rząd w ostatnich latach nie robił żadnych wydatków, które nie były przewidziane w ustawie albo potem nie były uznane. Dalej odwołał się na swój wywód finansowy, w którym zaznaczył, że w zapasie jest więcej pieniędzy, niż potrzeba w pierwszej chwili na uregulowanie waluty. On sam ostrzegał zawsze Izbę, aby nie popadła w optymizm. Budżet węgierski należy uważać za ustalony *(gorące oklaski z prawicy)*, a przy dotychczasowej metodzie uda się przeprowadzić potrzebne reformy, bo stan skarbu na to pozwala. Przy reformie podatkowej rząd trzymać się będzie zasady progressywności. Dalsze zniżenie podatku gruntowego nastąpi dopiero wtedy, kiedy to będzie możliwem bez pokrzywdzenia innych opodatkowanych.

Przeciw dowozowi zboża zagranicznego, szczególnie z Rumunii, obwieszczono pewne ograniczające rozporządzenia. Co się tyczy terminowego handlu zbożem, trzeba znaleźć jakiś sposób, aby spekulacye terminowe ukrócić bez szkody dla rzetelnego handlu.

W końcu swoich wyjaśnień prosił o przyjęcie budżetu. *(Mowę przyjęto głośnemi okrzykami.)*

Berlin, 15 listopada. Według *Nordd. Allg. Ztg.* kanclerz otrzymał od cesarza upoważnienie, aby projekt do ustawy przeciw dążeniom przewrotu przedłożył Radzie związkowej.

Tenże dziennik wyjaśnia, iż co się tyczy objęcia ministerstwa sprawiedliwości oprócz z prezydentem wyższego sądu Schoenstedtem układano się jeszcze tylko z naczelnym prokuratorem Tessendorfem, ale ten z osobistych powodów odmówił.

Monachium, 15-go listopada. Według *Neueste Nachrichten*, na stacyi Nausach pod Würzburgiem wczoraj o godzinie 3 w nocy zderzył się pociąg towarowy z maszyną służbową. Obie lokomotywy i cztery wagony uszkodzone. Z ludzi nikt szwanku nie doznał. Skutkiem tego pociąg pospieszny z Ostendy do Wiednia przeszedł przez tę stacyę o sześć godzin później.

Petersburg, 15 listopada. Przy zwłokach cara Aleksandra, złożonych w cerkwi fortecy Petropawłowskiej, odprawiać się będą aż do dnia pogrzebu codziennie dwa nabożeństwa żałobne o 2 po południu i o 8 wieczór w obecności carskiej rodziny, dygnitarzy dworu i przedstawicieli stanów.

Petersburg, 15 listopada. *Praw. Wiestnik* ogłasza następujący reskrypt cara Mikołaja, wystosowany do generał-gubernatora Moskwy w. księcia Sergiusza:

„Pierwsza stolica państwa dochowawszy wiernie tradycyjnej miłości i przywiązania do tronu, i w obecnych żałobnych chwilach transportacyi zwłok zmarłego cara Aleksandra spoczywającego w Bogu, zamanifestowała szczery smutek, boleść i współczucie dla nieszczęścia, jakie spotkało mnie i całą Rosyę. Z objawów gorącej miłości dla niezapomnianego mego ojca i szczerej żałoby z powodu jego przedwczesnej śmierci czerpiemy prawdziwą pociechę w naszym smutku i czujemy wewnętrzną potrzebę wyrazić w osobie waszej cesarskiej wysokości mieszkańcom ukochanej stolicy serdeczne podziękowanie za objawione uczucia. Szczerze wam wdzięczny i serdecznie was miłujący siostrzeniec Mikołaj."

Paryż, 15 listopada. Dzienniki donoszą, że aresztowano dwóch byłych oficerów niemieckich, podejrzanych o szpiegostwo. *Eclair* dowiaduje się, że nazywają się oni: Schoenbeck i Cassel. U dwóch skompromitowanych w tej sprawie kobiet, u jednego Francuza i Schoenbecka nie znaleziono nic podejrzanego, lecz u Cassela odkryto dokumenta które mają świadczyć o szpiegostwie.

Londyn, 15 listopada. Wczorajsza burza wyrządziła w Anglii bardzo wielkie szkody. Uzasadnionem jest przypuszczenie, że także wiele ludzi zginęło. W Dowrze rozbiła się wczoraj łódź norweska; kapitan i kilku majtków utonęło. Ruch na kolei po części przerwany.

Glasgow, 15 listopada. Prezydent gabinetu Rosebery miał tutaj mowę, w której oznajmił, że rząd na najbliższej sesyi wniesie ustawę, oddzielającą kościół od państwa w księstwie Walii i Szkocyi. W pierwszym rzędzie zaś zajmować się będzie rząd kwestyą stosunku obu Izb, aby zapewnić przewagę Izby gmin.

Bukareszt, 15 listopada. Oboje królestwo powrócili tu wczoraj z pobytu letniego.

Powitanie na dworcu było uroczyste, tak samo w drodze z dworca do pałacu. Miasto było wspaniale przystrojone. Wieczorem było w pałacu wielkie przyjęcie, podczas którego wręczono obojgu królestwu upominki z powodu srebrnego wesela. — W stolicy i na prowincyi odprawiono nabożeństwa.

Książę następca tronu dzisiaj w południe udaje się w podróż do Petersburga. W piątek wieczór będzie w Granicy, w sobotę rano w Warszawie, a w niedzielę wieczór stanie w Petersburgu.

Bukareszt, 15 listopada. Stanowcze zamknięcie rachunków za ostatnie półrocze administracyjne (od 1 kwietnia 1893 do 30 września r. 1893) wykazuje nadwyżkę w kwocie 16 mil. franków ponad preliminarz budżetowy, który wynosił 189·75 mil.

Belgrad, 15 listopada. Odjazd króla na pogrzeb do Petersburga naznaczony na dzisiaj na godzinę 5½ rano drogą przez Wiedeń. W orszaku jadą: marszałek nadworny Raszyc, pierwszy adjutant Ciryc, kapitan gwardyi Konstantynowic, sekretarz gabinetu Milicewic i lekarz przyboczny dr. Jowanowic.

Sofia, 15 listopada. Odbierając od deputacyi sobrania adres uchwalony, rzekł książę Ferdynand że czuje wielkie zadowolenie z tego, iż sobranie zgadza się na wewnętrzną politykę rządu; przy tem zapewnił, że wyjaśnienia Stoiłowa o polityce zagranicznej odpowiadają jego poglądom.

Waszyngton, 15 listopada. Słychać, że orędzie, jakie prezydent Cleveland prześle kongresowi w grudniu, zawierać będzie projekt reformy monetarnej wraz z wyjaśnieniem, że system teraźniejszy jest błędny.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 15 listopada 1894.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	10
Zjednoczony dług w srebrze	100	10
Austryacka renta złota	124	95
4% austryacka renta (marcowa)	99	85
4% węgierska renta złota	123	25
4% węgierska renta koron.	97	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1044	—
Akcye kredytowe	393	30
Londyn	124	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	7½
20 marek	12	22
20-to frankówki za sztukę	9	92½
Banknoty włoskie	46	10
Dukaty austryackie	5	91

Wiedeń, 14 listopada. Ruble 137·—. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·40. — Żyto na wiosnę 6·05—0·00. Pszenica na wiosnę 6·89 do 0·00. Owies na wiosnę 6·18—0·00.

Wiedeń, 14 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·20; 4% galic. fund. propin. 96·80; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 217·20; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 158·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·50; losy z 1864 za 100 złr. — 199·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 393·87; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 458·—; Länderbank na 200 złr. — 279·20; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1·044·—

Berlin, 15 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 237·90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·70 mrk. Austryacka srebrna renta 96·20 mrk. Węgierska złota renta 100·75 mrk. Węgierska renta koronowa 94·10 mkr. Austryackie banknoty 163·65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 224·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·40 mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór, od 15 czerwca do 15 września. **Do Chabówki:** 8·25 rano. **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Agronom

zdrów i silny, z akademickiem wykształceniem, mogący prowadzić korespondencyę w języku polskim i niemieckim, jakoteż rachunkowości, poszukuje jakiegokolwiek zatrudnienia w Krakowie lub na prowincyi.

Zgłoszenia pod lit. **L. T. 150** poste restante **Kraków.** 2713 1

Student z Królestwa Polskiego

poszukuje obowiązku na wsi lub w mieście. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń **Róży Herz.** Plac Maryacki, 9, pod lit. **W. B.** 2715 1 3

Piękne węgierskie orzechy

po 14 złr. za 100 kilo.

piękne suszone śliwki węgierki

po 15 złr. za 100 kilo, wysyła z Wielkiego Waradynu za zaliczką 2708 1 3

Munk Gábor

Wielki Waradyn, Węgry.

Wysyłka pocztą o 2 ct. drożej na każdym kilogr.

Leśniczy

z długoletnią praktyką, który był na tartaku, posiadający bardzo dobre świadectwa, poszukuje posady.

Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod 2709 2709 1 3

Milion

DACHÓWEK ŻŁOBIONYCH

podwójnie prasowanych, bardzo pięknych i trwałych, mamy do dyspozycyi i podejmujemy się **dostawić każdą żądaną ilość w dniach ośmiu.**

2 wagony stale na składzie.

Z powodu licznie napływających zamówień prosimy o rychłe zgłoszenia. — Cena z pokryciem za 1 m² od 95 centów. 2719 1 10

Fr. Mossoczy & St. Pytlarski,
w Krakowie, ulica Bracka, 5.
Numer telefonu 202

Folwark

w najlepszej nadwiślańskiej ziemi położony, mający obszaru około 400 morgów, jest **do sprzedania.**

Zgłoszenia, bez pośrednictwa faktorów, pod adr. **E. J.** poste restante **Gawłuszowice.** 2716 1 3

Futro duże niedźwiedzie

bardzo tanio do sprzedania u stróża, **ulica Batorego, L. 22.** 2714 1 3

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

W piątek d. 15 listopada b. r. o godzinie 8 wieczór

Pierwsze wielkie

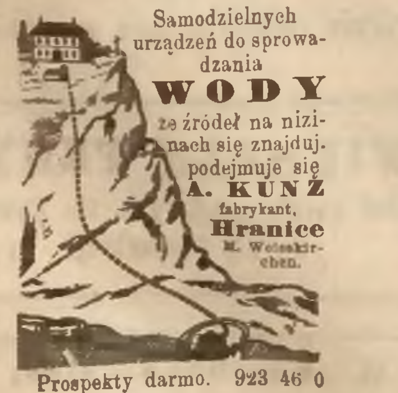
Przedstawienie komiczne.

100 złr. temu, kto się nie śmieje.

Na zakończenie: **Amerykański golarz,** arcykomiczna pantomima, dawana 100 razy w Orfeum Danzera.

2719 1 **Dyrekcya.**

Jutro po południu o godzinie $^{1}/_{2}$4 **wielkie przedstawienie dla dzieci.** O godz. $^{1}/_{2}$8 wieczór **główne przedstawienie.**



Prospekty darmo. 923 46 0

Koncypient, Dr. praw,

poszukuje posady 2658 3 4

w kancelaryi adwokackiej.

Wiadomość w Adm. „N. Reformy“ pod **2658.**

Pomocnik handlowy

28 lat liczący, z dobremi poleceniami, uzdolniony do samoistnego prowadzenia interesu, w razie potrzeby mogący złożyć kaucyę, poszukuje posady w handlu korzennym. 2641 6 6

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **„2641“.**

Poszukuje się

osoby w średnich latach

przyjemnej powierzchowności i usposobienia, **do większych dzieci na wieś.** — Pisemne zgłoszenia, z podaniem dotychczasowego zatrudnienia, należy nadesłac pod adr p. **Z. Götzowej w Okocimie.** 2682 3 3

Lokal frontowy

przy ul. Floryańskiej, 55 (obok bramy floryańskiej), t. j. sklep, sala i piwnica, jest **do wynajęcia od 1 stycznia 1895 roku.** Tam też **do odstąpienia całe urządzenie na handel korzenny.**

Wiadomość w miejscu. 2673 5 5

50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!



50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!

Slaskie Towarzystwo przemysłu drzewnego

przedtem

Ruscheweyh & Schmidt w Langenöls

(powiat Lignica) wyrabia jedynie od dawna znane, znakomite **rozsuwane stoły Ruscheweyh** bez płyt wpustowych o rozmaitych kształtach i wielkości, z rozmaitego drzewa. **Stoły Ruscheweyh** odznaczają się trwałą robotą, można je bardzo łatwo przesuwać i po rozciągnięciu są nadzwyczaj długie.

Dalej są polecenia godne **Patentowane stoły do gry i składane.** Stoły te oraz rysunki i cenniki nabywać można za pośrednictwem każdego porządniejszego składu mebli lub też wprost z fabryki.

Stół Ruscheweyh można poznać po znajdującym się na spodniej stronie znaku ochronnym **Ruscheweyh-Tisch.** 2691 1 0

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER

w Krakowie, Rynek gł., L. 17,

obok księgarni Wgo Friedleina,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój nowo otwarty

SKŁAD

wyrobów złotych i srebrnych



wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Praktyka, jakiej nabyłem, pracując w tym zawodzie przeszło od lat 20, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zupełnie zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i **po cenach nader przystępnych.**

Kupuję i przyjmuję w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 2331

Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

Galicyjskie akcyjne

Towarzystwo handlowe we Lwowie

poszukuje

zdolnego rutynowanego agenta

dla towarów kolonialnych.

Zgłoszenia przyjmuje **biuro we Lwowie, ulica Kościuszki, L. 22, parter, na prawo.** 2687 2 3

Dla „głodnych dzieci“.

Ciągnienie dnia 30 grudnia 1894 r.

LOSY

na oryginalne rysunki Matejki

są do nabycia w tutejszej Kasie miejskiej i w tutejszych instytucyach i handlach.

Cena losu 1 złr. w. a.

Dochód przeznaczony stosownie do woli ś. p. Mistrza na pokrycie kosztów żywienia biednej dziatwy szkolnej.

Zamawiać można pod adresem: **B. Filiński**, sekrekarz Komitetu. **Kraków, ulica Krótka, L. 5.** 2651 2 0

Dla „głodnych dzieci“.

Nowo otworzony

Magazyn konfekcyj i towarów modnych

pod firmą **MARYA PRAUSS**

w Krakowie, Sukiennice. L. 16,

utrzymuje na składzie i poleca Szanownej Publiczności: gotowe okrycia, płaszcze, żakiety, bluzki i halki z jedwabiu i wełny, od najskromniejszych do najwykwintniejszych: bieliznę damską trykotową prof. Jaegera, matinki, suknie i szlafroczki ranne, pończochy damskie i dziecinne, gorsety, Fichu-żabociki, welonki, koronki, ubrania z Jaitu, pasmanterye, wstążki i aksamitki; szale i chustki koronkowe, wachlarze, kwiaty, pióra i rozmaite obszycia do sukien; nadto wielki wybór najświeższych materyj jedwabnych, wełnianych, pluszy i aksamitów lyońskich we wszystkich najnowszych kolorach. — Magazyn posiada nadto materyały rozmaite jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, welwety itp. 2553 9 10

Pracownia, która pozostaje nadal w dawnym lokalu przy **ul. św. Anny, 3, I piętro,** przyjmuje, jak dawniej, wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 213 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k uprzyw. **„galwano-elektryczny przyrząd do samodzielnego użycia“,** systemu prof. **Volty,** urzędownie zbadany i przez lekarzy we wszystkich państwach jak najgoręcej polecony, którego użycie **w osłabieniach (osłabieniu siły męskiej)** wywołuje jak najlepsze skutki. Jest to maleńki przyrząd, który swobodnie można nosić w kieszeni. Sposób jego użycia bardzo prosty, nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw. Opisanie tego przyrządu przesyła w zamkniętych kopertach za nadesłaniem znaczku pocztowego za 10 ct. **J. Augenfeld,** elektro-technik i c. k. uprzyw. właściciel **w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.**

560 31 0

Po cenach warszawskich

Nowo otworzony skład

Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi

firmy „Tsiń-Łun“.

Zastępca i właściciel sklepu 2513 7 8

JÓZEF RYBICKI

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28.

! 10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania !

za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

! Powietrze lasów iglastych w pokoju !

otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego!

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddychania osobom, cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 cnt., rozpylacze od 30 cnt. do 7 złr.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. — **Kawałek 30 centów.** 134 43 0

JAN IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne: **ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; Kraków, Sukiennice, L. 20, i Czerniowce, Rynek, L. 2.**

Złoty medal Sok z ziół karpackich **Pięciokościoły 1888.**

przeciw kaszlowi

oraz przeciw cierpieniom piersiowym.

Sok ten wielce jest skuteczny przeciw uciążliwościom w piersiach, gardła, przeciw flegmie, chrypce, chronicznemu katarowi, swędzeniu w gardle, krztuścowi, astmie, suchotom, dalej w osłabieniu ciała i żołądka. **Można go dawać także dzieciom.** — Wielka flaszka 80 ct., mała flaszka 50 centów. 2519 10 20

Karpackie pastylki ziołowe.

Pastylki te, wyrabiane z korzeni i ziół lekarskich, rosnących na szczytach gór karpackich, popierają skuteczność syropu i swobodnie można je zażywać w ciągu dnia. Cena pudełka 25 cnt.

Karpacka herbata ziołowa.

Cena paczki 40 cent., dawka na próbę 20 cent. Przeciw chorobom wyżej wymienionym również b. skuteczna. Prawdziwej można dostać u aptekarza **L. Molnár, Koszyce** (Kaschau, Węgry).



Tanie kupno!

3 maszyny do korkowania

oraz **kabslowania flaszek,** najnowszego systemu, są **tanio do nabycia** w handlu pod Murzynem

J. Bieńkowskiego

w Podgórzu. 2592 2 3

Rozprawa ofertowa.

Dnia 20 listopada b. r. odbędzie się **w koszarach trębaczy** rozprawa ofertowa dotycząca **dostawy mąki, tłuszczów** i **owoców strączkowych dla garnizonu krakowskiego.** Oferenci zechcą się tego dnia stawić o godzinie 8 minut 30 przed południem. Bliższe warunki można przejrzeć w prowianturze 20 pułku piechoty (koszary Franciszka Józefa). 2691 2 -

---

Rydze kiszone

zbierane w lasach jodłowych, żółte, piękne, posiada na składzie

handel 2596 5 15

Leona Sykutowskiego

w Krakowie, ulica Szewska, L. 12,

i sprzedaje takowe po **40 ct. za kilogram.** Na prowincyę wysyłka w baryłkach 5-pięciokilowych lub w większych naczyniach koleją za pobraniem.

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a

Józefa Iwanickiego

następcy

w Krakowie,

Rynek gł., L. 25.



1753 98 0

Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Tanim a skutecznym środkiem przeciw kaszlowi, chrypce itp. są

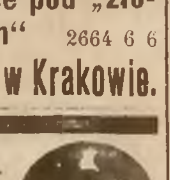
ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Pakiet 20 ct. — Do nabycia jedynie prawdziwe **w aptece pod „złotym tygrysem“** 2664 6 6

Fortunata Gralewskiego w Krakowie.

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 13.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi 348 207 300

Ceny bardzo tanie.

Sposobność!

Z powodu ustąpienia z handlu i przesiedlenia sie do Podgórza **wyprzedaję po niskiej cenie: wina stare, Malagi, Madery,** oryginalne **wina reńskie i francuskie,** oraz **stare Rumy** i **Cognac** w butelkach z zapasów po ś. p. **Janie Koszu** pochodzących, w piwnicach **przy ulicy Grodzkiej, L. 37,** gdzie handel J. Kosza, **w dniach,** z wyjątkiem niedzieli, **od 15 do 25 listopada b. r.** od godz. 2 do 8 wieczór. 2693 3 3

J. Bieńkowski.

TUTKI

hygieniczne, nieklejone,

niebywałej dotąd dobroci, odznaczone medalem na wystawie krajowej, poleca

Fabryka

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, ulica Skarbkowska, 15,

i filia oraz handel galanteryjny

Kraków, Sukiennice, 28.

100 sztuk od 12 ct. począwszy. 5000 sztuk wysyła się franco.

Z 12 centowej

„Biblioteki powszechnej“

opuściły już prasę:

Nr. 132. **Gresset,** Vert-Vert czyli Szpak klasztornego chowania. Poemat żartobliwy w 5 pieśniach z francuskiego przełożony. 12 ct.

Nr. 133—134. **Korzeniowski,** Żydzi, komedyi w 4 aktach. 24 ct.

Nr. 135—136. **Kryczyński,** Zamek w Podhorcach. Z trzema illustracyami. 24 ct.

Nr. 137—138. **Cycero,** Mowa za Sextem Rosseyszem z Ameryi. Przekład E. Rykaczewskiego. 24 ct.

Nr. 139—140. **Fredro,** Pan Jowialski, komedya w czterech aktach prozą. 24 ct.

Dalsze tomiki w druku.

Proszę żądać szczegółowych katalogów **12-cent. „Biblioteki powszechnej“** w księgarniach lub wprost od księgarni nakładowej

Wilhel. Zukerkandla w Złoczowie.

2660 1 3

Równocześnie opuściła prasę:

Ustawa o rybołowstwie z dnia 31 października 1887. dla król. Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krak. 40 ct.

Na składzie w każdej księgarni.

Literat

długoletni wydawca i redaktor jednego z najpoczytniejszych pism ludowych pod zaborem pruskim (na Górnym Śląsku), który usunął się ze stanowiska tego wyłącznie z powodu rozlicznych prześladowań, poszukuje zajęcia w redakcyi lub administracyi którego z pism galicyjskich. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R. N. Nr. 3000** do Administracyi „N. Reformy“. 2684 2 3

Do P. T. Rodziców i Opiekunów.

Dla braku odpowiednich znajomości, udaję się całkiem seryo niniejszą drogą, celem wyszukania **towarzyski życia dla mego bratańca,** pochodzącego z staropolskiej obywatelskiej familii, liczącego 29 lat, zdrowego, przystojnego, wykształconego młodzieńca, zajmującego chlubne, niezawisłe stanowisko, posiadającego własnego majątku 90.000 złr. — Towarzyska jego życia ma być **panną** nieskazitelnej moralności, z dobrego domu, nie starsza nad 25 lat, religijna, posiadająca gotowego majątku co najmniej 25.000 złr. — Zapytania upraszam nadsyłać pod adr. **Zubawski Michał** poste restante **Tarnów.**

O załączenie fotografii upraszam. Za dotrzymanie najściślejszej tajemnicy ręczę słowem honoru. 2668 2 3

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 2363 19 50

Potrzebny jest 2669 3 3

uczeń

do handlu delikatesów i korzeni A. Tumidajskiego w Jarosławiu.

Cztery pokoje

na I piętrze, od frontu, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, **do wynajęcia zaraz.**

Wiadomość: róg **Małego Rynku i ul. Mikołajskiej, L. 4.** 2531 10 0

Zarząd dóbr i lasów Tuszowskich

w Babulach

poczta Padew, stacya kolei Jaślany, poszukuje **od dnia 1 stycznia 1895 r.,**

a) podleśniczego, b) adjunkta lasowego

z niższym egzaminem państwowym.

Z posadami temi połączone są następujące pobory służbowe: ad a) 300 złr. pensyi rocznej, $^{4}/_{10}$% pniakowego (około 120 złr.), 30 metrów przestrzennych drzewa opałowego w podsuszkach, pasza letnia dla 6 sztuk rogacizny, 8 morgi gruntu deputatowego, 1½ hektara łąk do sianozbioru i wolne pomieszkanie; ad b) 360 złr. pensyi rocznej $^{3}/_{10}$% pniakowego (około 120 złr.), opał i pomieszkanie.

Podania z świadectwami w odpisach **do końca listopada b. r.** 2662 3 3

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.** — Słoik 60 ct., pół 40 centów. 1873 32 0

Kredyt osobisty

do kwot bardzo wysokich, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami wyrabia

A. Steiner

behördl. concess. Geldagentur Budapest, Aggtelekigasse. 2603 10